

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krót. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Bezmyślny sentymentalizm.

„To, co się dzieje obecnie z narodem polskim zasługuje wyłącznie i w całej pełni na miano tragedii“ — oświadcza jakiś wybitny, szkoda, że bezimienny obywatel w „Kuryerze Lwowskim“. Nie dlatego, że się krew polska leje, ale dla tego, że w krwi rozlanej tkwi pierwiastek „winy tragicznej“. A nasza wina na tem polega, że „wielka chwila dziejowa“ zastała nas nieprzygotowanych, że „wypadki, które światem wstrząsają, które mogą przekształcić kulę ziemską, a w każdym razie głęboko muszą oddziaływać na życie naszego narodu odbywają się bez współdziałania jego woli“.

Jest w tem sporo prawdy, ale również sporo przesady. Niema tragedii, ale jest nieszczęście, które nie na tem polega, że się krew polska leje, ale na tem, że ją marnie i głupio rozlano, bez żadnego pożytku dla sprawy narodowej, przeciwnie z wyraźną jej szkodą. Jest to nieszczęściem, że opinia patryotyczna zamiast tego, żeby jednogłośnie potępić lekkomyślne i bezcelowe marnowanie krwi polskiej i energii warstwy robotniczej, zamiast tego, żeby stanowczo przeciwdziałać dalszym zbrodniczym pomysłom i usiłowaniom, które tylko taki sam skutek mieć mogą, zamiast tego, żeby myśleć o najrychlejszym powetowaniu szkody wyrządzonej, że ta opinia, w pewnych swych odłamach, rządząc się sentymentalizmem lub samolubnemi i partyjnemi pobudkami toleruje lub nawet usprawiedliwia występna działalność socjalistów. I nie tylko toleruje, ale odurzona zapachem krwi, podniecona jej widokiem traci zupełnie zdolność trzeźwego sądu. Bo oto „wybitny obywatel“ wzywa po prostu patryotyczny ogół do solidaryzowania się z ruchem, do brania w nim udziału skoro już krew polska popłynęła i dlatego jedynie, że popłynęła.

„Ale stało się: rewolucja robotnicza wybuchła, krew popłynęła, fakt jest dokonany i nie pozostaje nic innego, jak zachować się wobec niego, jak naród zdrowy. A charakterystyką narodu zdrowego i żywotnego jest, że warstwy jego i stronnictwa rozprawiają, kłócą się, wymyślają sobie nawet, tylko przed czynem, albo przy obrachunku po czynie. Ale w chwili, gdy czyn się właśnie dzieje, gdy się staje, choćby to było wbrew ich przekonaniu i zamiarom, odkładają na bok niechęci, bezpłodne dyskusje nad rzeczą nieodwołalną, ale wszystkie razem stają do dzieła, aby czyn wyszedł ku największemu pożytkowi narodu“.

Nie, to nie naród zdrowy tak rozumuje i działa, ale naród historyków, któremu sęp niewoli „wyżarł mózgi“, który nie rozumem rządzi się w polityce, ale odruchami uczucia. Więc ci wszyscy, którzy są przekonani o bezmyślności i szkodliwości rozruchów, powinni je tenż solidarnie popierać, więc garść szaleńców lub

awanturników może zawsze popchnąć do czynów dla niego zgubnych, byleby miała odwagę ich zapoczątkowania?

(Bezmyślne i szkodliwe rozruchy nie staną się przez to pożyteczne i rozumne, że je naród cały poprze. Byłoby to samobójstwo i głupie i podłe.

Naród zdrowy musi w samym sobie znaleźć siłę, wystarczającą do stłumienia szalonych i zbrodniczych zamachów garści szaleńców politycznych, dążących do zdeorganizowania własnego społeczeństwa w chwili, kiedy ono powinno być właśnie silnie i spójnie zorganizowane.

Spotkało nas nieszczęście, które spaść może nie spodziewanie zarówno na naród, jak na pojedynczego człowieka. Ale zdrowy i silny naród nie poddaje się rozpacz, nie biada nad klęską, nie wdaje się w roztrząsania: czy i jakim sposobem można było nieszczęścia uniknąć, tylko stara mu się zapobiedz.

Ale „wybitny obywatel“, chociaż tego wyraźnie nie mówi, nie uznaje widocznie szkodliwości rozruchów w Królestwie. Przeciwnie, on należy do tych, którzy „żadnego nie klną ruchu“, do tych zapewne, którzy w młodości sprowadziwszy na naród nieszczęście, niczego się do późnej starości nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, nawet niedorzecznej doktryny, że skoro krew polska się leje, to cały naród ma obowiązek stanąć do czynu, ażeby jak najwięcej przelało się jej na marnie.

Wylczywszy zapomocą fantastycznej statystyki, że już 60.000 Polaków zginęło w Mandżurii, sądzi, że można było zapobiedz tej katastrofie. W jaki sposób — nie mówi, ale domyśleć się łatwo. Uchylił się od wskazania odpowiednich środków, ale dodaje:

„Tyle jednak wiem, że gdyby nawet wróg chciał urządzić rzeź wśród opornych, to nie mógłby tyle krwi przelać, ileśmy jej przelali dobrowolnie, dla jego dobra, a gdyby się odważył na czyn podobny, to albowiem się nim zadławił, albowiem go oburzona cywilizacja utopiła w morzu krwi przelanej!“

„Oburzona cywilizacja“ ani palcemby nie kiwnęła, żeby nam pomódz. Rząd rosyjski stłumiłby okrutnie wszelki opór, bo na to ma jeszcze dosyć siły. Nie wiemy, czy krwi polskiej przelałoby się mniej czy więcej niż w Mandżurii, ale nie tylko ilością krwi przelanej mierzą się straty narodu. Materyalne i moralne straty, na jakie naraziłoby naród nasz rozruchy zbrojne, nie mając żadnych widoków powodzenia byłyby straszne, poprostu mogłyby nas dobić.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe winno, że rozruchy przeciw mobilizacji nie doszły do skutku. Chętnie przyjmujemy odpowiedzialność za niedopuszczenie do nich, ale musimy wyznać, że to lud polski miał tyle zdrowego rozsądku i poczucia obywatelskiego, tyle instynktu politycznego, że do awantur bez-

„trumny pływające“, w żadnym jednak razie nie wzbudzą w nich postrachu.

Rozpatrzmy teraz warunki, w jakich Rosya może zwyciężyć na lądzie. Pierwszym warunkiem jest, jeśli Japończycy zrobią parę poruszeń nieudolnych, hazardownych, jeśli z niedostatecznymi siłami rzucą się na wojska rosyjskie i pozwolą zadać sobie parę klęsk w rodzaju tych, jaka spotkała Rosyan pod Ito-ho, drugim — jeśli Rosyanie zdobędą nad Japończykami ogromną przewagę liczebną. Pierwszy warunek jest nieprawdopodobnym, gdyż cała dotychczasowa walka wykazała ogromną rozwagę i ostrożność Japończyków, według niektórych nawet przesadną, a wobec dotychczasowych powodzeń nie mają oni racji zmieniać sposobu postępowania.

Wobec tego pozostaje jedyny warunek — zdobycia ogromnej przewagi. Aby armia Kuropatkińska zdobyła taką przewagę nad armią Ojamy potrzeba nie tylko wystawienia liczniejszej armii, ale dalej potrzeba, aby oficerowie rosyjscy nie ustępowali japońskim pod względem wyrobienia praktycznego, aby nie ustępowali pod względem inteligencji, zapachu, znajomości fachu. Potrzeba, aby działa rosyjskie dorównywały japońskim pod względem sprawności, a pociski pod względem siły wybuchowej, aby puszkarze byli równie wyćwiczeni w celowaniu, aby, w końcu, żołnierz rosyjski szedł do boju z tym samym zapalem, co japoński, a w bitwie okazywał taką samą pogardę dla śmierci.

Pozostawiając na stronie kwestję jakości wojska, jako rzecz, niedającą się ująć w cyfry, ani niemożliwą do obliczenia, zwróćmy uwagę na możliwą ilość tegoż. I tu wyłania się przed nami kwestya wielkiej kolei syberyjskiej.

Wiemy o niej, że do września, czyli do chwili ukończenia kolei obwodowej Bajkalskiej, kolej ta nie

myślnych, które socjaliści próbowali urządzać, nie dał się pociągnąć.

Wina tragiczna — powiada wybitny obywatel, na cały rozkłada się naród.

„Ale w pierwszym rzędzie i najciężej zaważyć musi wina owa na barkach tych stronnictw, które byt swój, zadanie i cel oparły na działalności w zaborze rosyjskim, do nich ma się prawo społeczeństwo nasze zwrócić w chwili sądu z zapytaniem: gdzieście byli, kiedy się przygotowywały wielkie zdarzenia? — coście robili, aby naród w dziejowej zawierusze nie był pniem bezwładnym, którym miotła powódź rozżukana?“

A dlaczego to — zapytamy — inne stronnictwa, które się polskimi nazywają, nie chciały się zajmować sprawami zaboru rosyjskiego? I czy te stronnictwa, nie chcąc i nie mogąc się zajmować sprawami innych dzielnic, zostawiały nam swobodę działania? Przeciwnie, wszystkie niemal stronnictwa, a przedewszystkiem to, w którego organie „wybitny obywatel“ głos zabiera, przeciwdziałały nam, ile mogły, spotwarzały naszą pracę, obniżały jej wartość, sprzymierzały się przeciw niej nawet z jawnymi wrogami sprawy narodowej, z moskalofilami petersburskimi i międzynarodowymi socjalistami, wywołującymi dziś: „precz z Polską!“

Nie dawano nam mandatu do obrony interesu narodowego w zaborze rosyjskim, owszem zaprzeczano prawa do niego. Ten mandat myśmy sami wzięli i zdamy z niego sprawę przed narodem, ale nie przed tymi, którzy go nam odmawiali.

Gdzieśmy byli, kiedy się przygotowywały wielkie zdarzenia? Kiedyśmy je zapowiadali, drwiono naprzód z naszych „fantazji japońskich“, a następnie z naszych sądów o zupełnej dezorganizacji rządu i społeczeństwa rosyjskiego. Przeszkadzano nam w organizowaniu własnego społeczeństwa, tyliśmy jednak sprawili, że nie jest ono bynajmniej „pniem bezwładnym, którym miotła powódź rozżukana“. Nie jest pniem bezwładnym lud polski, który dziś śmiało i poważnie walczy wytrwale o swoje prawa narodowe, o język polski w gminie, w szkole i sądzie. Nie jest pniem bezwładnym znaczna większość inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim, której opinia stanowczo się zwraca przeciw bezmyślnym rozruchom, przeciw anarchii politycznej.

Spółeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim nie jest bynajmniej pniem bezwładnym, którym powódź miotła. I powodzi, ogarniającej cały naród niema wcale. Jest tylko wylew żywiołów burzliwych i zrozpaczonych, które barbarzyńska gospodarka moskiewska w kraju nagromadziła. Ten wylew, lekkomyślnie przez socjalistów spowodowany, jest zjawiskiem groźnym, ale mamy pewność, że społeczeństwo polskie samo go zatamuje. Wyrządził on i wyrządzić może wielkie szkody sprawie narodowej, ale bynajmniej o jej przyszłości nie decyduje.

była w stanie przewieźć ponad 20 tysięcy ludzi z bronią, armatami etc. miesięcznie, a wogóle przewoziła mniej. Gdyby bowiem przewoziła więcej, to w bitwie pod Laojanem Kuropatkiń miałaby na swe rozkazy nie 140—150 tysięcy, lecz znacznie więcej, być może, mógłby się w Laojanie utrzymać. W ciągu więc 7 miesięcy ilość wojska przewiezionego tą koleją wynosiła 120 do 140 tysięcy.

Natomiast w bitwie pod Sza-ho, która nastąpiła w pięć tygodni po opuszczeniu Laojangu, siły Kuropatkińskie były ocenione przez Japończyków na 210—220 tysięcy ludzi. Jeśli przyjmiemy, że straty rosyjskie pod Laojanem wynosiły tylko 20 tysięcy, a były znacznie większe, to nowych wojsk musiało przybyć w tym czasie — pięć tygodni — okrągło 90 tysięcy. Przypuściwszy teraz, że część wojsk tych została zciągnięta z dalszych części Mandżurii, z Charbinu, z zabajkalskich prowincji i Władywostoku, co razem nie może przenosić 20 tysięcy, otrzymamy poważną cyfrę 70 tysięcy żołnierzy przybyłych z Rosji europejskiej. W ciągu pięciu tygodni, czyli na miesiąc wypada około 60 tysięcy.

Straty Rosyan w bitwie pod Sza-ho wynosiły 60 kilka tysięcy, więc po bitwie armia Kuropatkińska się zmniejszyła do cyfry 150 tysięcy.

Ale od tego czasu upłynęło już około dziesięć tygodni, więc ilość nowych wojsk przybyłych powinna wynosić około 140 tysięcy prócz tego 40 procent rannych wraca zwykle do szeregów po czterech—pięciu tygodniach najdalej, co wyniesie też jakie 20—25 tysięcy, czyli armia Kuropatkińska powinna liczyć obecnie trzy sta kilkanaście tysięcy. Tymczasem raport marszałka Ojamy z dnia 17 grudnia ogłoszony w dzisiejszych pismach, twierdzi, że, dzięki powotowi znacznej części rannych w ostatniej bitwie do szeregów, oraz

Listy z Japonii.

(Dokończenie).

Oczywiście, że daleko łatwiej krytykować, gdy pewien fakt się stał, gdy wiadomymi są wszystkie okoliczności, w jakich się on odbywał i gdy znany jest rezultat. Pomimo więc owych wielkich myłek, zrobionych przez generałów japońskich, trudno jest twierdzić, że angielski, francuski lub niemiecki generał postąpiłby na ich miejscu lepiej i dokonał więcej.

Jak rzeczy stoją obecnie, Japończycy stracili wprawdzie kilka bitew, ale w żadnej z nich siły japończyków nie przenosiły jednego batalionu (1000 ludzi), natomiast wszędzie tam, gdzie wojska występowały w większej ilości, porażka spotykała Rosyan.

Rezultat dotychczasowej walki lądowej przedstawia się tak, że Japończycy zdołali opanować Koreę zupełnie, wypręć Rosyan z całej południowej Mandżurii, zdobyć główny skład zapasów i „bazę“ Rosyan — Liaojang i utwierdzić się w nim, zamieniwszy go na własną „bazę“, — to rezultat praktyczny, nie licząc rezultatu moralnego, jakim jest sława całego szeregu zwycięstw.

Jeśli powiedziałem, że rezultat walki lądowej jest daleko słabszym od tegoż walki morskiej, to dlatego, że na morzu Rosya nie stanowi obecnie żadnej potęgi na Dalekim Wschodzie, i że wysławszy jeszcze całą swą flotę istniejącą, nie zdoła przechrzyć szali zwycięstwa na swą stronę, a może co najwyżej dać okazję Japończykom do odniesienia paru nowych zwycięstw. Na lądzie jednak Rosyanie mogą jeszcze zwyciężyć. Na morzu Rosya zwyciężyć w żadnym razie nie może. Ilość statków obecnych jest niewystarczającą dla dorównania siłom Japończyków, a zaś statki stare, budowane w latach siedemdziesiątych mogą wzbudzać w przeciwnikach chyba litość dla ich załogi, są to bowiem stare pudła,

je. O tę przyszłość walczyć będziemy śmiało i bezwzględnie i nie pozwolimy zmarnować tego, co już dla niej dotychczas zrobiono.

Nie dopuścimy, żeby lekkomyślność i zła wola, żeby warcholstwo i sentymentalizm patryotyczny wywołały ruch szalony, którego stłumienie niewątpliwie pograżyłoby znowu na długie lata naród w prostracę, z jakiej zaczął się zaledwie dźwigać. Musimy być i będziemy rozumni i spokojni, pomimo wysiłki szaleńców i ich bezmyślnych sojuszników, żeby zwrócić naród z tej drogi, po której dziś idzie ku lepszej przyszłości.

Piękna karta z dziejów Koła polskiego.

Wiedeń, 7 lutego.

(A) Referent przedłożenia zapomogowego, poseł Henzel na posiedzeniu wtorkowym Izby poselskiej, dnia 31 stycznia 1905 r. zakończył dyskusję ogólną słowami, mającymi znamienne znaczenie polityczne.

Wyraził żywe zadowolenie, że dzięki pomysłnej konstelacji, dzięki właściwemu pogładowi na stosunki polityczne wewnętrzne i dzięki także zręcznemu omińnięciu niejednej ostrej skały podwodnej, Izba poselska może teraz radzić w drodze konstytucyjnej nad potrzebami i dobrem zarówno poszczególnych królestw i krajów koronnych, jako też całej monarchii. Może również Izba poselska wykonywać teraz największe dobro konstytucyjne, a mianowicie sprawować kontrolę parlamentarną i uchylać dojrzałe postanowienia.

Tu słuchacze nagrodzili mówcę oklaskami, zrozumieli bowiem wybornie, że poseł polski, syn narodu o wielkich tradycjach parlamentarnych potępia bezwzględnie zamachy absolutystyczne systemu beznamiętnej wytrwałości na parlamentaryzm.

Posł Henzel potępił następnie bardzo wyraźnie manewr dr. Koerbera, który chciał biedy sfer rolniczych użyć celem dostania pieniędzy, potrzebnych do przedłużenia życia maskowanego absolutyzmu.

Podkreślił, że przedłożenie zapomogowe ma na oku cel bardzo szlachetny: przyniesienie pomocy biedakom. Zrozumiał to prezes obecnego gabinetu i usunął połączenie zapomogi z refundacją. Nieszczyśny, złowrogi (der ominöse) § 6 zniknął, poseł Skene cofnął wotum mniejszości w komisji budżetowej. Za jednym zamachem usunięto wszystkie przeszkody. Jest to dowód najlepszy — dodał znacząco głosem podniesionym poseł Henzel — że można wszystko przeprowadzić, jeżeli się ma po temu chęć szczerą.

Znowu oklaski i aklamacje pochwały owo potępienie wyraźne poprzedniego prezesa gabinetu.

Z nazwiskiem posła Henzla są ściśle związane dodatnie karty postawy politycznej Koła polskiego w ostatnich paru latach.

Posł Henzel był wnioskodawcą rezolucji, uchwalonej — wbrew głosom stronnictwa krakowskiego — na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 28 listopada 1903 r. rezolucji, która nie dopuściła do ściślejszych, zbyt poufanych stosunków reprezentacji parlamentarnej polskiej z gabinetem urzędniczym niemieckim. Owa rezolucja uczyniła stosunek Koła do rządu „zależnym od politycznego zachowania się tegoż w sprawach, dotyczących naszego kraju i od szczerego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu“.

Była to wyraźna odprawa dla wszystkich polityków i faktorów, którzy reprezentację parlamentarną polską chcieli gwoździć własnej, osobistej korzyści zapędzić w służbę biurokracji wiedeńskiej. Była to zarazem pociecha dla kraju, że mimo wszystkie pokusy i podstępny, z zewnątrz i wewnątrz większość w Kole Pol-
skiem mają żywiły, wyposażone zdrowym rozumem

przybyciu świeżych wojsk armia Kuropatki wynosi z dniem raportu mniej-więcej tyle, co przed ostatnią bitwą. Raportowi temu nie mamy racji nie wierzyć, a jednak to znaczy, że ilość świeżych wojsk, z Rosji przybyłych, nie przenosi czterdziestu paru tysięcy, czyli około 20 tysięcy na miesiąc, zamiast spodziewanych 70. Faktu tego niepodobna tłumaczyć tem, że rząd rosyjski nie chce wysłać więcej żołnierzy, tylko że ich wysłać nie może.

Fakt ten dowodzi, że we wrześniu i październiku kolej pracowała nieprawidłowo. Wojsko, aby było zdolne do boju, musi nie tylko liczyć pewną ilość ludzi, zwanych żołnierzami, ale musi mieć broń, żywność, konie itd. Więc prawdopodobnie w ciągu miesięcy poprzednich, Kuropatki zdołał nagromadzić tyle broni żywności, koni itd., że się mógł przez miesiąc obejść bez świeżych dowozów i przez ten czas otrzymywał samych żołnierzy.

Potem zapas się wyczerpał i musi obecnie otrzymywać zapasy żywności i broni, co pochłania większą część sił przewozowych kolei i żołnierzy można przewieźć znacznie mniej.

Jest jeszcze jedna kwestya, na którą się mało zwracało uwagi. Dopóki Rosjanie mieli w ręku Laojang, wydobywali oni ogromne ilości węgla z kopalni w Jenta i węgiel ten był rozwożonym po całej kolei syberyjskiej przez pociągi powracające do Rosji po wyładowaniu w Laojanie żołnierzy, koni, armat, żywności itd. Zamiast wracać z próżnymi wagonami, powracające pociągi zaopatrywały w węgiel wszystkie stacje po drodze.

Po zdobyciu jedynego Laojanu i kopalni Jentańskiej przez Japończyków sprawa się urwała. Węgla mogło wystarczyć na miesiąc, może na dwa-trzy, ale nie na wieki, i teraz pociągi idące do Mandżurji, muszą wieść ze sobą węgiel, co wobec długości kolei musi pochłaniać znaczny procent pociągów.

politycznym i trafnym instynktem narodowym samochowawczym.

Podjęte z pominięciem gabinetu pośrednictwo Apolinarego Jaworskiego pomiędzy Niemcami i Czechami w dniu 16 marca 1904 r. było następstwem rezolucji Henzla, następstwem praktycznym drugiej części tejże rezolucji, stwierdzeniem, że Koło Polskie nie wierzy w szczerłość rządu na punkcie usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu.

W dniu 30 kwietnia 1904 Koło polskie — znowu pomimo oporu grupy posłów krakowskich — uchwaliło drugą rezolucję posła Henzla, wyrażającą „uznanie komisji parlamentarnej za usiłowania, podjęte celem usunięcia obstrukcji z pomocą rokowań z stronnictwami i z rządem“ i polecającą komisji, „aby w swych usiłowaniach nie ustawała i rokowania dalej prowadziła“. Tkwiła w owej rezolucji wyrażnia nieufność do gabinetu urzędniczego, tkwiło potępienie jego bezczynności rozmyślnej, mającej na oku zniszczenie parlamentaryzmu w Austrii ku użytkowi i dobru biurokracji.

Jeszcze wyraźniej podkreślono ową nieufność i owo potępienie w uchwale, powziętej na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 12 maja 1904 r. Potępiono rząd za zwoływanie parlamentu na króciutkie sesje, za nadużywanie § 14., za podkopywanie systematycznie podstaw życia konstytucyjnego. Wyrażono niedwuznacznie zasadę, że projektowane załatwienie ważnych spraw państwowych z pomocą § 14. szkodzi interesom państwa. Wreszcie zaznaczono, że rząd patrzy obojętnie na obstrukcję i staje się współwinnym za klęskę, spadającą skutkiem tego na państwo.

Dr. Koerber, jego zwolennicy i jego factorzy przypuszczali, że im się uda zaszachować tudzież wyprowadzić w pole Koło polskie tak teatralnym efektem, jak podróż do Galicji. podczas której prezes gabinetu własnoręcznie w tekstach swych mów, przeznaczonych dla prasy wiedeńskiej, wykreślał komplementy prawne Polakom na bankietach i przyjęciach. Koło polskie na propozycje i obietniczki prezesa gabinetu urzędniczego odpowiedziało mową posła dr. Starzyńskiego na posiedzeniu komisji budżetowej w dn. 7 grudnia 1904 r., mową, żądającą, aby raz wreszcie rządono tem państwem nie tylko konstytucyjnie, ale i parlamentarnie“.

Mowa posła Henzla na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 31 stycznia 1905 r. jest zsumowaniem tych wszystkich kroków, jakie Koło polskie przedsiębrało celem ustrzeżenia się od zbyt ścisłych stosunków politycznych z systemem i gabinetem, działającymi na szkodę parlamentaryzmu w Austrii.

Uważaliśmy za konieczne to wszystko przypomnieć wobec prób sfalszowania prawdy, wobec kłamstw, świadomie puszcanych w kurs po upadku dr. Koerbera, jakoby stosunek Koła polskiego z tym ministrem w ciągu ostatniego półtora roku był jak najlepszym. Kto tak mówi lub pisze, ten nie tylko mija się z prawdą, lecz czerni Koło polskie ohydnie, bo mu odmawia przymiotu politycznej rozważy i daru przewidywania przyszłości politycznej.

Konstytucjonaliści rosyjscy wobec nierosyjskich kresów.

W wywiadach moich i rozmowach z przedstawicielami konstytucjonalistów rosyjskich zajmowała mnie przedewszystkiem kwestya stanowiska, jakie zajmują oni wobec obcych narodowości, wchodzących w skład państwa rosyjskiego, i poglądu, jaki mają na sprawę polską specjalnie.

Otóż pierwszym i zdaje się głównym wynikiem tych sądowań było wrażenie, jakie z nich odniosłem, że mianowicie konstytucjonaliści rosyjscy, obracając się

Są wprawdzie kopalnie węgla w Syberji, ale jest to węgiel gorszy, kopalnie się znajdują daleko od kolei, nie są należycie postawione etc., słowem, że podczas zimy, a prawdopodobnie i wiosny, będą nie do użycia.

Ponieważ dalej każdy nowy pułk, przewieziony na plac boju, wymagać będzie nowych zapasów żywności, broni, ubrania etc., więc ilość wojska przewożonego przez kolej syberyjską, nie zważając na ciągłe możliwe ulepszenia, nie może się powiększać, tylko stale zmniejszać, przeto najwyższa cyfra wojsk może wynosić około 30 tysięcy przez parę miesięcy jeszcze, poczem spadnie do 20 tysięcy znowu.

Obecna ilość wojsk, pozostających pod rozkazami marszałka Ojamy, wynosi około 300 tysięcy — mniej więcej. W Korei znajduje się około 30—40 tysięcy i armia oblężnicza Portu Artura wynosi 70—80 tysięcy. Cała ilość wojsk, jakie Japonia wystawić może, została, wskutek nowego prawa podniesioną z 600 na 850 tysięcy. Z tych około 50 tysięcy musi pozostać w domu; około 100 tysięcy jest dotychczas zabitych i rannych.

Jeśli nawet rezerwici nie zostaną wysłani na plac boju, co jest bardzo prawdopodobnem, to w każdym razie marszałek Ojama, po zdobyciu Portu Artura może śmiało stanąć na czele pokaźnej armii 400 tysięcy ludzi.

Ażeby mógł wystąpić zaczepnie przeciwko takiej potęgze, mało jest dorównać liczbą nieprzyjacielowi, jak to pokazała bitwa przy Szu-ho, trzeba go liczbą znacznie przewyższyć, czyli — wystawić minimum 500 tysięcy dobrze wyćwiczonego żołnierza.

Przyjawszy ilość wojska obecnie pod Kuropatką — nie znajdującą, na 250 tysięcy, i mogącą się zwiększać regularnie o 40 tysięcy ludzi na miesiąc, zrozumiemy, że pisma japońskie, które dawniej pisały o konieczności zajęcia Mukdena, obecnie dowodzą silnie, że pozycja obronna jest daleko wygodniejszą.

Powtóre, Mukden, miasto liczące przeszło 200 tysięcy ludności, daleko lepiej zostawić Rosjanom, bo do-

wyłącznie prawie w dziedzinie marzeń i oderwanych teoretycznych projektów, nie widzą wcale, ani nie zdają sobie sprawy z tych wszystkich kolizyj, w jakie wejść może ich „pryncypialny“ liberalizm w kwestjach narodowościowych z potrzebami rzeczywistego życia w chwili, kiedy oni właśnie, jako partya rządząca życiu temu zaczętną nadawać kierunek.

Przed kilku tygodniami bawiła w Moskwie samozwańcza zresztą „delegacja“ polska złożona z panów hr. Krasieńskiego, Wydzgi i Straszewicza, aby przedłożyć konstytucjonalistom rosyjskim postulaty narodowe polskie i nawzajem od nich zasięgnąć informacji co do tego, jakie wobec tych postulatów zgodzą się zająć stanowisko.

Delegacja ta odbyła dwie konferencje z przedstawicielami samorządu ziemskiego i miejskiego, tudzież z kilkoma najwybitniejszymi publicystami, przedstawiając im następujące postulaty: 1. Konstytucja ogólna, 2. Samorząd prowincjonalny dla Królestwa Polskiego, 3. Równouprawnienie Polaków we wszystkich innych prowincjach rosyjskich, 4. Utworzenie dla Królestwa wybieralnej instytucji, mającej skupiać w sobie działalność ciał autonomicznych, powiatowych, okręgowych i miejskich (sejm krajowy). Konstytucjonaliści rosyjscy postulaty te zasadniczo przyjęli, zastrzegając się tylko co do — nazwy owej autonomicznej instytucji krajowej. Mianowicie sprzeciwili się nazwaniu jej „sejmem krajowym“, ponieważ obawiali się, że nazwa ta mogłaby być wśród Rosjan niepopularną. Wobec tego zgodzono się, aby ten sejm nazywał się „Radą krajową“.

Już podczas dyskusji nad sprawą językową, co do której zgodzono się także, że językiem w szkołach i wewnętrznym urzędowaniu w Królestwie ma być wyłącznie język polski, wyłonił się ze strony polskiej postulat t. zw. „prawa jednolitości“ dla Królestwa, to znaczy, że pod względem zarówno językowym jak wyznaniowym, ma ono być uznane za kraj jednolite polski.

Tak przedstawia się konstytucjonalistom rosyjskim załatwienie sprawy polskiej w teorii. Czy praktyka nie zmieniłaby tego programu, czy elementy liberalne doszedłszy do władzy, nie okazałyby się bardziej skąpymi wobec nas, odpowiedzieć ściśle nie można. Są jednak pewne znamienne rysy w ich obecnym myśleniu politycznym, które każą odnosić się do ich obietnic w każdym razie z ostrożną rezerwą.

Przedewszystkiem stronnictwo liberalne nie liczy się dość ściśle z rosyjską opinią publiczną. Co prawda, opinia ta nie jest dotychczas wartością pozytywną, ponieważ nawet w kilkumiesięcznym okresie wiosny nie zdołała się ani wypowiedzieć, ani sformułować co do spraw po kwestyi konstytucji najważniejszych. Dalej samo stronnictwo liberalne w dążeniach swoich obecnie nielegalne, musi być z tego powodu w znacznym stopniu także antypaństwowem, co bardzo ułatwia mu hojność wobec obcoplemiennych kresów. — Wszystko jednak każe oczekiwać, że w chwili, kiedy wraz z zagarnięciem władzy obudzą się w liberalach apetyty państwowe i centralistyczne, hojność ta zmaleje bardzo znacznie.

Dzisiaj stronnictwo liberalne wyobraża sobie okres centralistyczny w konstytucyjnej Rosji jako konieczny wprawdzie, ale zarazem także jako przejściowy do federalistycznego, ale to samo stronnictwo uzależnia zarazem ową federację od — zrównoważenia kultury w rdzennej Rosji i na jej kresach. Warunek zaś ten jest tego rodzaju, że ów „przejściowy“ okres centralistyczny może się przeciągać zgola w nieskończoność.

Na ogół stoją liberalowie rosyjscy w kwestyi obcych narodowości na stanowisku t. zw. „kulturalnego samoapredielenia“ t. j., że każdemu narodowi ma być zabezpieczone prawo samodzielnego decydowania o losach i rozwoju swojej kultury, pojętej jako suma obja-

półki ono w ich ręku pozostaje, pochłania znaczną część zapasów żywności, z okolic, które, z chwilą zdobycia go przez Japończyków, mogłyby być użyte przez armię rosyjską. Nie jest i to bez znaczenia, że wojska rosyjskie, załogujące w Mukdenie i bez ceremonii urządzające fortyfikacje z chińskich cmentarzy, zwracają na siebie oburzenie całych Chin.

Sytuacja więc obecna jest tego rodzaju, że o ile żaden z dowódców głównych obu walczących armij nie zechce grubo zaryzykować, do nowej bitwy prawdopodobnie nie przyjdzie przed upływem trzech-czterech miesięcy. Mówię prawdopodobnie, gdyż dokładnie dane o ruchach wojsk, zajmowanych pozycjach i liczbie nie są wiadome ani korespondentom, ani publiczności, ani nawet większości oficerów.

Jak się wojna zakończy i kiedy? Pytanie to samo się nasuwa i odpowiedź na nie jest tak trudna, jakby się zdawało. Wyczerpanie finansowe obu lub jednego z walczących państw jest podług mnie wykluczonem, gdyż wobec gotowości obu rządów do płacenia najwyższych procentów — pożyczkę zawsze można otrzymać, na coraz to gorszych warunkach wprawdzie, ale otrzymać można. Zupełne zniesienie jednej z armij walczących, jest wobec nowego systemu prowadzenia walk — też nieprawdopodobnem.

Pozostaje więc jedno — interwencja jednego lub pewnie kilku państw neutralnych. Kiedy to nastąpi — gdy Stany, Anglia i Francja stracą cierpliwość, a stracą tem prędzej, im więcej statków handlowych będzie topionych, konfiskowanych lub rewidowanych.

Jest jeszcze jeden czynnik, mogący zakończyć wojnę niespodziewanie — mianowicie możliwa rewolucja w Rosji. Ale ta jest rzeczą zupełnie nieobliczalną.

J. HARDY.

wów całego życia wewnętrznego danego narodu. Z tego stanowiska wychodząc, obiecują oni dać zupełną autonomię kulturalną Finlandyi, Litwie, Prowincjom Nadbałtyckim, Ormianom itd. Co do Małorusinów zaś, to wszędzie spotykałem się ze zdaniem, że politycznego separatyzmu ich obawiać się niema powodu i że najlepszym środkiem na zneutralizowanie ewentualnych aspiracji polityczno-separatystycznych Małorusinów jest dać im zupełną wolność języka i słowa. Wówczas według przekonania liberałów ruch separatystyczny małoruski sam przez się zniknie, ponieważ w gruncie rzeczy pozbawiony on jest wszelkich realnych podstaw, a jeżeli obecnie przejawia się, to tylko jako reakcja przeciw barbarzyńskiemu uciskowi języka małoruskiego.

KONSTANTY SROKOWSKI.

Groźne położenie w Królestwie.

Warszawa 6 lutego.

Pisałem już poprzednio o rozszerzaniu się wrota na prowincję. Dziś ogłoszony został stan ochrony wzmocnionej w guberniach: kaliskiej, radomskiej i siedleckiej, a niedługo zapewne czekać, jak i pozostałe pięć gubernij otrzymają to samo. Stan umysłów w kraju staje się istotnie coraz bardziej rozgorączkowany i jest rzeczą bardzo wątpliwą, ażeby bezwzględna represja mogła spokój w kraju przywrócić. Tymczasem władze rosyjskie postępują wciąż w stosunkach z ludnością z takim cynizmem, z takim okrucieństwem, że niepokój wzrasta z każdą chwilą. Dla przykładu, a i dla informacji przytoczyć należy opis ostatnich wypadków w Radomiu, zakomunikowany mi przed chwilą przez dwóch poważnych świadków całych zajęć.

Bezrobocie ogarnęło w Radomiu wszystkie bez wyjątku fabryki i zakłady przemysłowe. Jednocześnie kwestye szkolne, najbardziej mogące podnieść ogół t. zw. inteligencji, weszły w stan zaognienia. Miasto burzy się, wstrząsa niem gorączka niepokoju, ale pomimo to mieszkańcy zachowują zupełny porządek. I oto przy takim nastroju występuje na scenę oficer „walczyński“ wojsk rosyjskich, niejaki p. Goldman, który postanawia skorzystać z okoliczności, aby pomścić na radomiakach śmierć pułkownika Bułatowa, zabitego podczas rozruchów w dzień wigilii.

Przechodząc w piątek d. 3 lutego, jedną z ulic miasta na czele oddziału żołnierzy, ujrzał na chodniku nieco gęstszą gromadkę przechodniów, którzy zeszli się tu najzupełniej przypadkowo. Oficer nie waha się ani chwili. Rozkazuje żołnierzom wziąć karabiny „na ruku“ i zawoławszy półgłosem: „Razojdities“, natychmiast potem komenderuje: „Pli“. Publiczność, zgromadzona tu bynajmniej nie dla manifestacji, uciekać zaczęła zaraz po zatrzymaniu się żołnierzy. Nie powstrzymało to jednak barbarzyńców: cały oddział, w liczbie 50 żołnierzy, dał kolejno zaraz po sobie cztery salwy. Z dwustu kul 54 trafiły w uciekających. 17 osób padło trupem na miejscu, reszta odniosła rany, wszystkie zadane z tyłu.

Z pośród rannych, odwiezionych do szpitala, 15 osób zmarło tego samego dnia. Jako szczegół charakterystyczny dodać należy, iż do dorożek, odwozących rannych do szpitala, wskakiwał po drodze wachmistrz żandarmeryi i bił uieszczęśliwych z wściekłością po twarzy, wołając: „wot wam polskij jazyk“. Fakty powyższe stwierdzone zostały przez poważnych naocznych świadków.

Dodać muszę, że robotnicy w Radomiu postawili w odezwach swoich i rezolucjach daleko idące żądania narodowe polskie i za to właśnie żandarm bił rannych.

Następnego dnia, tj. w sobotę były poważne rozruchy w Skarżysku, miejscowości przemysłowej przy kolei Dąbrowskiej. Padło tam 70 ofiar. W niedzielę zaś rano powtórzyło się to w Ostrowcu, skąd w południe nadeszła do Radomia wiadomość telegraficzna, że liczba ofiar dochodzi do 300.

Sytuacja staje się zatem u nas w kraju coraz poważniejszą. Ale już sama liczba ofiar, w tak całkowitej znajdującej się dysproporcji z dwoma ranionymi ciężko podczas ostatnich zaburzeń policyantami, powinna przekonać idących podobno niesłuchanie daleko w swoich planach organizatorów ruchu, że już nie lekkomyślnością, ale wprost zbrodnią jest wysyłanie setek i tysięcy ludzi na śmierć niechcyną, gdy niepodobna nawet przypuścić, aby mogli przynieść zwycięstwo w czasie obecnym i w warunkach obecnych te straszne, krwawe wysiłki.

Stronnictwo narodowe w Królestwie stoi też mocno na stanowisku wręcz odmiennem, niż organizatorowie ruchu, i walcząc wciąż z rządem o prawo, o język polski, potrafi jednocześnie wystąpić w razie potrzeby jak najbardziej stanowczo przeciwko niepowołanym prowodyrom, pragnącym zaprowadzić społeczeństwo na manowce. Dopóki zaś stronnictwo narodowe zajmuje takie stanowisko, niema na szczęście mowy wywołania u nas w kraju zakrojonej na szerszą skalę ruchawki.

MAZUR.

Z ziem polskich.

(Podanie ziemian mińskich. — Wiec w politechnice warszawskiej. — Strajk na Górnym Śląsku. — O przedstawieniu polskie).

== „Ruś“ podaje tekst telegramów, wysłanych 15 stycznia przez szlachtę gubernii mińskiej do Wittego i ks. Mirskiego. Są one równobrzmiące i zawierają wynurzenia wiernopoddańcze i żądanie wprowadzenia samorządu ziemskiego i szlacheckiego, oraz zniesienia ograniczeń, dotyczących szlachty wyznania katolickiego. Telegramy podpisało 37 osób, a mianowicie 3 marszałków oraz 7 ziemian, 2 Rosyan i 27 Polaków. Tekst podania zamieściliśmy już w swoim czasie w korespondencji z Litwy, więc go nie powtarzamy.

== Nadesłano nam drukowane „Sprawozdanie z ogólno-akademickiego wiecu w politechnice warszawskiej“. Wiec odbył się d. 28-go stycznia, a trwał od g. 11-ej rano do 5-ej rano (18 godzin!) Zwołany został przez „Zjednoczenie“, w którym grupują się przeważnie żywioly narodowe młodzieży polskiej. W wiecu wzięło udział 820 uczestników. Sprawozdanie skarży się, że i tym razem, jak zwykle zresztą „postępowcy“ v. socjaliści nie dotrzymali przyrzeczeń. Jeszcze przed wiecem ułożono kompromisową rezolucję i kompromisową listę prezydium. „Na wiecu jednak — powiada sprawozdanie — okazało się, że postępowcy nasi a przynajmniej radykalniejsi ich członkowie nie dorośli jeszcze do pojęcia solidarności stowarzyszeniowej i zorganizowanego działania. Uważali oni, że akcja zorganizowana jest sprzeczną ze swobodą sumienia i że wiec jest właściwie taką orgią swobody; odstąpili od tego, co było wspólnie opracowane i obustronnie przyjęte, pozwalając się użyć za narzędzie żywiolom obcym.

Porządek dzienny wiecu obejmował w części pierwszej dyskusję ogólną nad zachowaniem się młodzieży w chwili obecnej i akcją opozycyjną ogółu studentów. W tem miejscu wyłoniły się zasadnicze stanowiska różnych żywiolów. Mowcy ze strony odłamu narodowego uważali, że zadania chwili obecnej nie wyczerpują się manifestacyjnym wypowiedzeniem uczuć rewolucyjnych i domagali się akcji opozycyjnej politycznej na terenie życia akademickiego. Rozważali jako całość akcję polityczną ogólnonarodową, pojmując ją w ten sposób, że każda sfera lub warstwa powinna ująć w konkretne formy warunki i potrzeby swego kulturalno-politycznego bytu w związku ze sprawą ogólnopolitycznego ustroju. Równolegle z rzetelnym uświadomieniem całej karykatury stosunków obecnych, winna być prowadzona akcja opozycyjna w możliwie wszelkich przejawach życia społeczno-politycznego, stwarzająca naturalny nacisk na podstawy politycznego ustroju. Stąd też płynie charakter wystąpienia studentów, proponowanego przez narodow-

ców. Młodzież, jako jedna z naturalnych grup społecznych, powinna ze swej strony zobrazować warunki życia akademickiego i poprowadzić akcję zaczepno-opozycyjną o polonizację szkolnictwa, godzącą w samo jądro jego kulturalno-politycznych warunków.

Wobec takiego ukształtowania się grup wiecujących, po odstąpieniu od solidarności skrajniejszej części postępowców, żywioly obce otrzymały przewagę nad stanowiskiem polskim i rezolucja zarządu „Zjednoczenia“, stawiana z małymi poprawkami upadła mniejszością 50 głosów. Po obaleniu rezolucji, proponowanej przez zarząd „Zjednoczenia“, głosowanie ważyło się już na falach przypadku i chwilowego usposobienia wiecu. Układano na poczekaniu rozmaite rezolucje, zewnętrznie godzące ze sobą sprzeczne stanowiska, byle dogodzić różnym gustom i zyskać większą liczbę głosów. Jedną z rezolucji, wytworzona na poczekaniu w wyżej wspomniany sposób, uzyskała większość głosów.

Wobec tego, że rezolucja proponowana przez zarząd „Zjednoczenia“, wypracowana na posiedzeniach połączonych komisji wiecowych polskich stowarzyszeń obaloną została przez żywioly obce większością zaledwie 50 głosów, przyczem samych Rosyan, głosujących gromadnie przeciw niej było przeszło 100, uważamy, że rezolucja owa, poparta jedynie głosami polskimi, którą poniżej in extenso przytaczamy, wyraża istotne stanowisko młodzieży polskiej w chwili obecnej.

Rezolucja, po ogólnem uzasadnieniu, streszcza się w następujących punktach:

I. Przywrócenie języka polskiego na wszystkich bez wyjątku katedrach.

II. Obsadzenie katedr uczonymi polskimi.

III. Zaprowadzenie administracji w języku polskim.

Warunek niezbędny kulturalnego życia akademickiego, stanowi zupełna autonomia wewnętrzna wyższych zakładów naukowych, a więc:

I. Wprowadzenie bez żadnych ograniczeń zasady obieralności rektora i dziekanów.

II. Obieralność profesorów.

III. Zniesienia inspekcji.

Równoległe z reformą wyższych zakładów naukowych, na zasadach wyżej wyliczonych, winny uleść zasadniczej zmianie i te ogólne prawa i przepisy, które w warunkach obecnych usuwają możliwość swobody osobistej i wolności akademickiej, więc powinny być zapewnione:

I. Dostateczne rękojmie swobody osobistej.

II. Zniesienie wszelkich ograniczeń, dotyczących podziału na okręgi naukowe, różnic narodowości, wyznania i pci w przyjmowaniu do zakładów wyższych.

III. Swoboda i niezależność stowarzyszeń studenckich.

IV. Swoboda wieców i zebrań w murach uczelni.

V. Zniesienie świadectw prawomysłowości.

Takimi są warunki normalnego życia naszych wyższych zakładów naukowych. Wiemy z doświadczenia, że na najbardziej uzasadnione przedstawienia potrzeb kulturalnych rząd odpowiada zdawkowymi frazesami i wzmocnieniem porządku policyjnego. Uświadamiamy sobie najzupełniej, że nie można zawierzyć czczym obietnicom rządu, gdyż wszelkie półśrodki stanowią tylko przejściowy krok taktyczny rządu, wiodący do dawnego systemu. Zdaniem naszym tedy pierwszym, najważniejszym, koniecznym i do tego gwarantującym prawa obywatelskie studenckie jest: oparcie ustroju politycznego, życia narodowego na konstytucyjnej autonomicznej dla Polski uchwalonej, zgodnie z zasadą stanowienia społeczeństwa o sobie przez przedstawicielstwo narodowe.

Młodzież Narodowa Politechniki warszawskiej.

== Dziwnym zbiegiem okoliczności, w chwili, gdy panuje niemal ogólne bezrobocie na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, wybuchnął również strajk w innej

o tem, zrozumiemy się lepiej, niż wtedy, bom i ja dziś inny... A jeżeli o tem piszę, to i dlatego, by po tylu latach roztania i przerwy listownych stosunków dać ci obraz moich obecnych zajęć i myśli, i dlatego jeszcze, bo niepoprawna miłość własna nie chce pozwolić, byś mnie miał za gorszego niż jestem i to w przededniu chwili, z której ujrzymy się po tylu latach.

Bo list ten jest gońcem, torującym mi drogę do Ciebie i za dni kilka już będę mógł przycisnąć Cię stary druha do serca.

„Twój wierny Hugo v. Assberg“)

Proboszcz z Brzesławia czytał list ten długo, bardzo długo.

Kilka razy czytanie przerywał, list miał, oczy w górę podnosił z wyrazem zdumienia, potem znów ognie mu przebiegały po białych policzkach i pięścią potężną w stół uderzał. Wreszcie list odsunął i twarz ukrył w dłoniach.

I długą chwilę pozostał tak bez ruchu.

Gdy ręce odjął wreszcie, twarz miał zmienioną i jakby postarzałą o lat dziesiątek.

— Dziwnie, dziwne, szeptał, pocierając czoło; — czy mnie obłąd chwytą? On, Hugo?!

Znów milczał długą chwilę, wreszcie porwał się i wpatrzył w dal, jakby do kogoś niewidzialnego chciał pytaniem swem szturmować:

— Więc któż z nas ma rację, kto, na Boga?! On, czy ja?!

(C. d. n.)

*) Postać tę wziętem z życia. Jest nią pełen ofiarności i zasług apostoł wychodźców polskich i litewskich w Anglii, niemiecki jezuita ks. v. L.

Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy).

„Mniejsza o to, że preletaryat romański np. stoi pod względem moralnym daleko od polskiego niżej, że zresztą i u nas w ojczyźnie kultury i cnoty bywa pod tym względem rozmaicie... Gotów jestem przyznać, że w tem i w owem lud ten nie wytrzyma z naszym lub którym innym porównania. I cóż z tego? Psychologię własną i odrębną fizyologię ma każdy naród i każdy ma wady płynące nieraz z jego zalet. Miętkość polskiego usposobienia wywołuje nieraz łatwiejsze, niż u innych poddawanie się złym wpływom zewnętrznym i własnym złym instynktom: z drugiej strony jednak nigdzie w tym stopniu nie przyjmuje się wpływ dobry, nigdzie równie szybko, pod impulsem jednej chwili nie przemieniają się charaktery, nie odradzają dusze. Materjał to niewyrobiony, zapalny, dający się na złe użyć, ale podatny jak żaden inny do pracy nad nim. Porwać go łatwo do największych poświęceń i ofiar i bohaterstw; łatwo go przywiązać i przywiązać trwale, ale brać go sercem trzeba, nie gwałtem i nie rozumowaniem nawet. Łatwo też te natury pierwotne podnieść, uszlachetnić, wyrobić wewnętrznie do wysokiej subtelności nawet, do czego rasa ta wogóle więcej ma od nas zdolności, ale trzeba pracy, a tej zaniedbano dotąd bardzo u nich i dla nich... „Pracowałem, jak mogłem i umiałem: kto inny,

ty pierwszy zrobiłbyś więcej daleko... Ale choć czuję, że zrobiłem za mało, i to już jest dowodem zdumiewających zdolności i przymiotów tego ludu. Świeży on, dzielny, niedotknięty zgnieniem tchnieniem zachodniego sceptycyzmu i moralnej gangreny, odczuwający żywo i gorąco wszystko co piękne i wzniosłe: ręki tylko brak mu zbyt często, któraby mu drogę ku temu wskazała, iskry od której zapaliłby się ten stos wonnej żywy! I dla tego, że go poznałem takim, służąc mu we dnie i w nocę przez te wszystkie lata, dlatego wołam jego oszczercem: Nieprawda! — Dlatego wierzę w jego przyszłość, jego posłannictwo i w jego życie, wierzę jako człowiek, który ludzi tych poznał i jako chrześcianin, pragnący lepszego jutra i doli dla tych, co w czasach siły przed prawem przedstawiają ideę chrześciańskiej miłości i wiary.

„I więcej jeszcze; wierzę, że sprawa tych ludzi, to wogóle sprawa myśli Bożej i Bożego ładu, sprawa ducha w jego walce odwiecznej z przewagą materji i fizycznej siły, walka słabych z silnemi, pokornych z dumami, dobra ze złem. I dlatego też pragnąłbym z duszy do tych wszystkich, których kocham i cenię zawołać z oddali:

„Naprzód! Na pomoc walczącym dobrym bojem za dobrą sprawę! Podajmy sobie wszyscy ręce i zmuszmy do milczenia oszczerstwo, wstrzymajmy przemoc! Sprawa tych uciśnionych i oczernionych, to nasza sprawa, bo to sprawiedliwość i prawda!

„Ale pocóż do ciebie piszę o tem wszystkim, Hartmanie mój, do ciebie, który przedemną wszystko to w części przynajmniej przeczuwałeś, o ile ci na to pozwalały panujące u nas uprzedzenia i przesady? Wszak tyś myślał o tem, co czynię teraz, wtedy, gdy odemnie było to tak daleko, tak daleko! Dziś wiem

dzielnicy polskiej, na Górnym Śląsku. Strajk robotników w kopalni „Królowej Ludwika“ w Zabrze pozostaje oczywiście w związku z bezrobociem górników w Westfalii. I na Górnym Śląsku robotnicy domagają się 8 godzinnej szycy łącznie z wjazdem i wyjazdem z kopalni, podwyższenia płacy, lepszego obchodzenia się urzędników z robotnikami, oraz zaprowadzenia kontrolerów z pośród robotników dla dozoru kopalni i wózków.

W rządowej kopalni „Królowej Ludwika“ w Zabrze zastrajkowało 10 tysięcy robotników. Przyłączyć się mają i robotnicy kopalni prywatnych do strajku, który zresztą ma, zdaje się, słabe widoki powodzenia.

— Podczas obrad nad budżetem w Radzie miejskiej w Mińsku litewskim podniesiono sprawę nieuczestniczenia do teatru znacznej części inteligencji. Komisja teatralna tak sprawę tę wyjaśnia: „Nie tylko w Mińsku, lecz i w całym kraju północno-zachodnim widowiska teatralne wolno dawać jedynie w językach rosyjskim i zagranicznych, lecz nie w mowach miejscowych, które są język polski i ludowy żargon żydowski. Teatru uganiam się za celami tak zw. „rusyfikacyjnemi“, wskutek czego polska ludność, chętnie zwiedzająca teatry rosyjskie w Petersburgu i w Moskwie, nie odwiedza teatrów w Mińsku, Wilnie, oraz w innych miastach kraju północno-zachodniego, w których przedstawień w języku polskim zakazano.“ W dalszym ciągu komisja oświadcza, że zakaz ten nie opiera się na żadnej ustawie państwowej i stoi w sprzeczności z grudniowym ukazem carskim. Powołując się następnie na zniesienie podobnego ukazu co do języka litewskiego, komisja wnosi, aby poczynić zabieg o zniesienie zakazu.

Z caratu.

List Gorkiego.

Wiadomo, że aresztowanie Maksyma Gorkiego przypisują listowi, jaki on napisał do oficerów petersburskich, a 459 osób z inteligencji go podpisało. List ten obiega obecnie prasę europejską, a opiewa jak następuje:

„Piszemy te słowa w chwili straszliwej, w dniu, którego Rosya nie zapomni nigdy. Piszemy pod wrażeniem krwi, która tylko co została wylana na wielu ulicach stolicy. Zmuszeni do roli bezczynnych świadków, jesteśmy bądź co bądź gwałtownie wzburzeni straszną tragedią, która się rozegrała przed naszymi oczyma. Uczucia nasze są bardzo podniecone, a jednak myśli nasze są jasne i rozumiemy doskonale głębokie znaczenie historyczne tego, co się dzieje przed nami. Teraz więc jest naszym obowiązkiem rozwiązać ten problemat i wyjaśnić wam jego znaczenie.

„Panowie oficerowie! W kraju naszym, którego siły są na wyczerpaniu pod względem ekonomicznym, głody stały się chroniczne, a masa skazana jest na pracę, która przechodzi jej siły, na brak bezustanny rzeczy najpierwszej konieczności i na nieuniknione wyłudnianie się. Lud, utzymywany uparcie w ciemności, jest w nie-możliwości rozwinięcia sił swoich. Energia osobista i wyobraźnia ludowa są zabijane przez czujną biurokrację, a wszelka inicjatywa jest wzbroniona.

„Jest niemożliwością żyć dłużej w ten sposób. Ludowi rosyjskiemu potrzeba chleba, światła, wolności. Bez tego nie może być wielkim narodem, bez tego nie może nawet bronić swoich praw i swego bytu. Aby wydobyć się z opłakanego położenia, w jakim kraj się obecnie znajduje, istnieje jeden tylko środek: jedynie tylko lud sam może uleczyć swe choroby i zasklepić swe rany głębokie. Ku temu potrzeba nowego prawa zasadniczego dla carstwa rosyjskiego: Rosyi potrzeba konstytucji!

„Reprezentanci ziemstw, Rady miejskie, mieszczaństwo, kupcy rosyjscy, młodzież szkolna i masy robotnicze nie tylko zrozumiały, ale już sformułowały tę konieczność. To poczucie nabrało już takiej siły, że żadna przeszkoda nie może go powstrzymać. To poczucie nurtuje i będzie nadal nurtować mimo wszystkie represje i nie wygaśnie, nawet gdyby jeszcze niejednokrotnie krew popłynęła. Pragnienie reform nowych a wolnościowych nie da się zwyciężyć, gdyż bez nich nie można już żyć dłużej. Musiano się uciec do tego środka we wszystkich krajach cywilizowanych; dzięki temu właśnie środkowi, zdobyła swe siły Japonia, z którą prowadzimy wojnę nieszczęsną.

„Sam tylko rząd rosyjski nie chce czy nie może zrozumieć tego, co prawi historia. Ten rząd krótko widzący zostałby już dawno zmieciony z drogi historycznej, gdyby lud, przynięciony przez nędzę, ciemnotę i niewolnictwo, nie miał swojej własnej armii przeciw sobie. Tak, można powiedzieć „swojej własnej armii“, wy bowiem otrzymaliście swoje wykształcenie na koszt ludu, żółd wasz wypłaca się wam z kasy tego ludu, bagnety i karabiny, które dzierzycie, kupiono za pieniądze ludu; wy sami jesteście dziećmi tego ludu i o to was właśnie posyła się, abyście zabijali waszych braci i siostry.

„Oficerowie armii rosyjskiej! Zastanówcie się dobrze nad tem, co się stało dnia 9 stycznia 1905 na ulicach Petersburga. Tysiące ludzi chciało przedłożyć petycję carowi; był to akt spokojny w całym słowa znaczeniu, robotnicy bowiem przysięgali, że utrzymają porządek i że nie uciekną się do siły jak tylko dla własnej obrony. Rząd wiedział, że bezpieczeństwo nie było

wcale zagrożone. — Deputacya, którąśmy wysłali w liczbie dziesięciu osób (między niemi były osoby, które podpisały ten list) dnia 8 stycznia wieczorem, była u ministra spraw wewnętrznych, u jego pomocnika u prezydenta komitetu ministrów. Deputacya chciała wyjaśnić położenie rządowi; prosiła, aby poczyniono wszystko co możliwe, celem uniknięcia starć krwawych. Te jednak wysiłki były próżne. General-major Rydzewski odpowiedział, że rząd obejdzie się bez naszych informacji, bez naszych prośb i bez naszych protestów. P. Witte powiedział, że to nie należy do jego wydziału i że nie ma zamiaru, zajmując się tem, wpaść w fałszywe położenie. Książę Światopolk-Mirski nie chciał w ogóle przyjąć deputacyi, mimo interwencji p. Wittego, gdyż powiadał, że wie wszystko i bez niej i że wszystkie postanowienia zostały już powzięte, a rozkazy wydane.

„O tak! postanowienia dobrze powzięto i krew przelano i prawdopodobnie na tych właśnie punktach, które w przeddzień oznaczyli dygnitarze rosyjscy, kiedy się naradzali nad tą sprawą. Bo też w istocie pocóż rządowi rosyjskiemu wrażeń i informacji od jakichś tam osób nieurzędowych. Poco mu sumienia, honory i inteligencji, skoro ma na swe rozkazy zastęp niezłomny policyantów i agentów tajnych, a wreszcie całą siłę armii?

„Oficerowie armii rosyjskiej! wy jesteście ludźmi obowiązku. Wzięliście na siebie wielką odpowiedzialność i obowiązek, oddania, jeśli zajdzie potrzeba, nawet waszego życia za ojczyznę. Zapytajcie więc waszego sumienia, gdzie wasze miejsce? Czy przy szaleńcach, którzy w każdej chwili gotowi są krew przelewać, czy raczej po stronie ludu męczennego?

„Posiadacie żywe poczucie honoru: gdzież zatem wasze miejsce? Czy z tymi, którzy się boją nawet przyjąć petycyi, czy raczej z całą Rosyą uczciwą i poświęcającą się? Jeżeli jesteście ludźmi honoru, nie podnoście ręki na bezbronnych, nie bierzcie pieniędzy od ludu, którego krew macie wylewać“.

Źródło nedorzeczných wieści.

Jak to już notowaliśmy, w Moskwie ogłoszony został plakatami ulicznymi telegram o intrygach i pieniądzech japońskich, które miały wywołać zaburzenia i bezrobocie w Rosyi. Telegram ten, jak się okazuje, pochodził od Agencji Łacińskiej („Agence latine“) w Paryżu.

Z tego powodu piszą „Russk. wiadomości: „Mało komu wiadomo, co zaczął jest ta Agencja łacińska, która rozesała telegram o 18 milionach, poświęconych przez Japonię na rzecz wzniecenia w Rosyi strajków i rozruchów. Otóż Agencja łacińska, co tylko powstała z ramienia „Ligi celtycko-słowiańskiej“, mającej na celu zabicie wpływu agencji telegraficznych niemieckich i angielskich oraz zbliżenie ku sobie narodów łacińsko-celtyckich i słowiańskich. (O Lidze tej pisał nasz korespondent paryski Red. „St. Pol.“) Inicytorem ligi i agencji jest znany prezes moskiewskiego „Towarzystwa słowiańskiego“ p. Czerep-Spirydonowicz. Liga już założyła gazetę „La France Extérieure“, mającą być czemś w rodzaju francusko-rosyjskich „Moskow. wiadom.“

W sprawie tej depeszy zabrał głos ks. Meszczerski w „Grażdaninie“.

„Nie, — pisze — rzecz to całkiem nieprawdopodobna. Nie do pomyślenia, aby setki tysięcy rubli mogły rozejść się między robotnikami Petersburga bez wiadomości policyi“. Inne gazety protestują również przeciwko insynuacji, jakoby mogły być „podkupione“ jakieś sfery ludności rosyjskiej.

Rozpuszczenie zaś tych nedorzeczných wieści rzuca ciekawe światło na „Ligę celtycko-słowiańską“ na jej „kulturalne“ i „pokojoye“ dążności.

Odgłosy wojny.

(n) Pomimo uparcie powtarzanych wieści o ustąpieniu, czy odwołaniu Kuropatkina, trudno uwierzyć, aby rząd rosyjski doprawdy zamierzał uczynić jaką zmianę w naczelnym dowództwie — kiedy przecież

ogromna bitwa może się zacząć każdej chwili.

Kuropatkin był na czele wojsk mandżurskich od kąd z bardzo niedostatecznych, nieregularnych i do wojny wcale nieprzygotowanych kadrów wzrastały i wzrosły do siły największej, lub przynajmniej jednej z największych armii, jaką świat widział. Jeżeli nie odniósł ani jednego zwycięstwa, to jednak potrafił dotychczas zawsze ująć przed całkowitą katastrofą. Może się nie mylimy, twierdząc, że nie ma dziś, nie tylko w Rosyi, ale i poza Rosyą człowieka, któryby obejmując naczelną dowództwo w Mandżurji teraz, mógł w tak krytycznej chwili uniknąć najkompletniejszego zamieszania i bezładu.

Z drugiej strony niepodobna niewiedzieć, że między Kuropatkinem a podwładnymi mu wodzami korpusów istnieje nie tylko zupełny rozstrój, wynikający po części z zasadniczej różnicy poglądów, po części mający swe źródło w nacisku, wywieranym z Petersburga — ale i skrajna a głęboka nieufność.

Pewna zawiść panowała zawsze między Kuropatkinem a Leniewiczem, który, zdobywszy sobie dość łatwo sławę w czasie rozruchów pekińskich, miał nadzieję stanąć na czele armii mandżurskiej po wybuchu obecnej wojny. Donioślejszego atoli znaczenia jest niezgoda Kuropatkina z Gripenbergiem. Wiadomo, że, kiedy Gripen-

berg otrzymał dowództwo drugiej mandżurskiej armii, miał on na równi z Kuropatkinem, więc niezależnie od niego, podlegać naczelnej władzy Aleksiejewa. Z odwołaniem admirała, plan ten ziniemiono — i Gripenberg dostał się pod komendę byłego ministra wojny.

Gripenberg należy do tej szkoły i koteryi, która potępiała od początku taktykę kunkatorską Kuropatkina. Wyjechał on do Mandżurji niewątpliwie z silnym zamiarem podjęcia akcji stanowczej i energicznej. Z ostatnich raportów wypada wnosić, że podczas bitwy pod Haikutai otrzymał on od Kuropatkina wyraźny rozkaz odwrotu i że

tego rozkazu nie usłuchał.

A niemniej charakterystycznym jest że niezmiernie ważny manewr flankowy armii Gripenberga nie został wsparty żadnym jednoczesnym ruchem rosyjskiego centrum...

Nie dziw więc, że w takich okolicznościach Gripenberg skomunikował się z Petersburgiem bez wiedzy Kuropatkina i że wzajemne stosunki obu generałów czynią ustąpienie jednego z nich absolutną koniecznością. Jednakże powtarzamy, że jest niepodobieństwem przypuścić, aby w obecnej bardzo krytycznej chwili ustąpić miał raczej Kuropatkin, aniżeli Gripenberg. Korespondenci zagraniczni, a nawet najwybitniejsi wojenni referenci rosyjscy i niemieccy utrzymują zgodnie, że Kuropatkin jest najzdolniejszym ze wszystkich generałów rosyjskich w polu; ciekawem zaś jest, że uważają Stackelberga — który to poniósł w czerwcu fatalną klęskę pod Wafangkao — za jednego z generałów Kuropatkina, który i zdolnościami i osobistą dzielnością może być z naczelnym wodzem porównany. Wszyscy inni stanowią żywioł daleko więcej rozkładowy i przeskadzający, aniżeli pomocniczy.

W obecnej chwili toczą się w dalszym ciągu walki na całej linii,

od Haikutai na lewym skrzydle japońskiem — które Rosyane znowu zaatakowali mniejszymi siłami — aż do Siasyr i Cianszau na skrajnym skrzydle prawem, w odległości około 100 klm. na wschód od Liaojangu.

Wpływowy i z dyplomatycznymi sferami blisko zestosunkowany dziennik nowojorski „Sun“ ogłasza na podstawie „absolutnie upoważnionej komunikacji“, że między kancierzem Bülowem i angielskim ambasadorem w Berlinie zaszło porozumienie co do

angielsko-niemieckiej akcji pokojowej.

zapoczątkowanej przez cesarza Wilhelma po korespondencji z królem Edwardem. Przytoczywszy odnośne telegramy, „Sun“ pisze dalej: „Ta informacja uzupełnia się doniosłą informacją o aktualnej postawie rządów francuskiego i rosyjskiego. Można dziś twierdzić stanowczo, że „Rosya“ powita pokojową akcję z prawdziwym zadowoleniem, skoro tylko będzie mogła przyznać swej armii jedno walne zwycięstwo. Francya wtedy zaofiaruje otwarcie swoją interwencję“.

Tak dalece nie ma na pozór w wiadomości nowojorskiego organu nic nadzwyczajnego. Ale czytamy dalej. „Byłoby oczywiście niewiastwem — pisze „Sun“ — wyjawic oficjalne źródło powyższej informacji i jeszcze dalszych. Ogłoszenie obecne nie byłoby pozwolone, gdyby nie fakt, że akcja, jaką grozi cesarz Wilhelm (tj. interwencja angielsko-niemiecka) daje powód obawiania się

bardzo poważnych komplikacji ogólnoeuropejskich.

W Rosyi postanowiono zmienić politykę wojenną natychmiast, gdy sobie zdano sprawę z rozmiarów rewolucyjnej tendencji w cesarstwie.

Nawet najskrajniejsi reakcyoniści w otoczeniu cara byli zmuszeni przyznać, że wobec szerzącej się w kraju anarchii o prowadzeniu wojny mowy być nie może z nadzieją ostatecznego zwycięstwa. Dlatego wysłano Kuropatkinowi naglące instrukcje, kazano mu...

odnieść zwycięstwo wszelkim kosztem, w wielkiej lub małej bitwie,

na całym froncie czy też na jakiejś jego sekcji. Wiedzano dobrze, że jedno zwycięstwo nie uspokoi bynajmniej wzburzonych w kraju umysłów, i nie o to chodziło. Chodziło o zdobycie pozoru, któryby usprawiedliwiał zwrócenie chętnego ucha w stronę Francji, przyznanie za jej poradą, że prowincje azjatyckie nie są warte dalszego rozlewu krwi i państwowych wysiłków. Kuropatkin zawiódł nadzieje — więc Francya nie jest w stanie uczynić żadnego kroku dalszego, dopóki Rosya nie przyjdzie do nowych decyzji. Jakże to mają być decyzje nie wiemy. Ale wie o nich może cesarz Wilhelm — i stąd wielkie rozgoryczenie Francji.

Konferencya Wydziałów krajowych.

Jak to już donieśliśmy w dniu 16 br. roznochną się w Wiedniu obrady konferencyi wszystkich Wydziałów krajowych, zwołanej z inicjatywy morawskiego Wydziału krajowego, dla omówienia sprawy sanacji finansów krajowych.

Z powodu tej konferencyi Wydział krajowy w Istrii odniósł się do wszystkich Wydziałów krajowych z propozycją, ażeby na porządku dziennym tej konferencyi postawiono również sprawy inne, nie mające związku ze sprawą finansów krajowych, oraz ażeby w zasadzie postanowiono odbywanie peryodycznych stałych konferen-

Kawa

Ceylon szlachetna o wytwornym smaku i aromacie, pięknie napalająca się funt 65 ct.

Piwo pilzneńskie

butelkowe przy odbiorze 10 flaszek daje rabat

A. DZUGANOWSKIEGO

ul. Czarneckiego L. 1.

1168

cyj Wydziałów krajowych, celem bronięcia interesów wszystkich krajów, dalej ażeby stworzono stałą organizację związkową Wydziałów kraj. i wprowadzono w życie osobno centralne biuro, celem przygotowywania materiałów dla przyszłych konferencji.

Ponieważ sprawa ta zgłoszona ma być przez delegata Wydziału krajowego Istrii na konferencji wiedeńskiej w dniu 16 b. m., a wydział ten prosił, ażeby przed konferencją Wydziały krajowe, a zatem i nasz Wydział krajowy wypowiedział swą opinię, co do poruszanych kwestyj — Wydział krajowy galicyjski na ostatniej sesji przeprowadził nad postulatami istryjskiego Wydziału krajowego wszechstronną dyskusję i uchwalił ją zająć wobec nich stanowisko odporne.

Wydział krajowy uznał, że stawianie innych przedmiotów na porządku dziennym, mogłoby łatwo główny przedmiot, t. j. sanację finansów krajowych, dla której jedynie konferencja została zwołana, usunąć z pierwszego planu, co byłoby z wielką szkodą dla rzeczy.

Dalej wyraził Wydział krajowy zapatrywanie, że współdziałanie wydziałów krajowych dla popierania wspólnych interesów wszystkich krajów, uważa za nader pożyteczne, ale cel ten da się skutecznie osiągnąć przez zwołanie w czasie istotnej potrzeby konferencji z oznaczeniem z góry przedmiotu, nad którym obrady mają być prowadzone, tak, jak to obecnie ma miejsce z konferencją dla sanacji finansów krajowych. Każdemu wydziałowi krajowemu musi się jednakowoż pozostawić zupełną swobodę decyzji, czy w konferencji zechce wziąć udział.

Wreszcie w poruszonej kwestji utworzenia organizacyjnego związku wydziałów krajowych przy równoczesnym urzędowaniu centralnego biura oświadczył Wydział krajowy, że nie dąży do pogodzenia ze statutem krajowym, a nadto sprzeciwiałoby się to politycznemu i konstytucyjnemu stanowisku sejmów i wydziałów krajowych.

Następnie przeprowadził Wydział krajowy obszerną dyskusję nad położeniem finansowym naszego kraju i nad środkami, jakich użyćby należało w celu przeprowadzenia sanacji stosunków finansowych. Dla konferencji, odbyć się mającej w Wiedniu dnia 16 b. m. wyznaczył Wydział krajowy jako swych delegatów zastępcę marszałka krajowego dra Tadeusza Piłata i członka Wydziału krajowego, a zarazem szefa departamentu dla spraw finansowych dra Władysława Jahla, z obowiązującą instrukcją zajęcia na konferencji stanowiska, zgodnego z przebiegiem dyskusji i uchwał, powziętych przez Wydział krajowy.

Przegląd muzyczny.

(Nowa operetka. — Koncert „Lutni“.)

Lat temu dwadzieścia ukazała się na horyzoncie upadającej już wówczas lekkiej muzyki, nowość, która w niedługim czasie później wystawiona na lwowskiej scenie, zdołała wytrzymać konkurencję nawet z „Baronem cygańskim“, operetką, jak wiadomo, bardzo u nas lubianą i w wysokim stopniu atrakcyjną. Nowością tą był „Don Cezar“ Dellingera, utwór młodego, rozpoczynającego dopiero karierę operetkową kompozytora. Bardzo skromny jego talencik, a jeszcze skromniejszy zasób rutyny i wykształcenia, złożyły się na to, że muzyka „Don Cezara“ wypadła ogółem wzięwszy słabo, chociaż autor zdobył się (głównie z pomocą librecisty) na parę t. zw. „szlagerów“. Bo też istotnie, jeżeli czem wyróżniała się jego operetka, to doskonałym librettem. Wyborna postać tytułowa (u nas jedna z najlepszych partij Floryańskiego), a obok niej inne, drugorzędne również bardzo udatne, fabuła zręczna, jasno się tłumacząca, nade wszystko zaś humor i gładkość akcji, tak umiały słuchaczy dobrze usposobić, że nawet muzykę wodnistą, prawie dziecinną, wzięto za dobrą monetę i odtąd kompozytor „Don Cezara“ stał się — firmą.

W kilka lat później wystawiono bez powodzenia inną jakąś operetkę tegoż kompozytora, pamiętny jednak sukces pierwszej, skłonił dyrekcję teatru naszego do spróbowania szczęścia z ostatnim dziełem Dellingera, u nas zatytułowanym „Królową cyganów“, w oryginale zaś noszącym, jeżeli się nie mylę, tytuł „Hedvig“.

Nowość nie dopisała. Wprawdzie udało się reklamie, powołującej się ciągle na „Don Cezara“, ściągając liczną publiczność do teatru; zawód jednakże mógł być tylko dotkliwszy jeszcze, jeżeli ktoś po Dellingerze zbyt dużo się spodziewał. Muzyka „Królowej cyganów“, jakkolwiek lepsza pod względem roboty, niż muzyka „Don Cezara“, nie przyniosła nic ciekawego, o świeżości pomysłów nie mówiono już wcale.

Lecz też nie ona właściwie zawiniła. Gorszym niedostatkami operetki jest brak żywiołu humorystycznego i brak figur charakterystycznych, które w „Don Cezarze“ prowadziły akcję z takim życiem i umiały tak zająć słuchacza. Mdle tu wszystko: i sama królowa i cały jej dwór i kochanek, a nade wszystko cygani tak opatrzeni w operetce i operze, począwszy od „Trubadura“, a skończywszy na „Manru“!... Wogóle anemia w wysokim stopniu! Zapewne bowiem już przy dokonywaniu koniecznej przeróbki na naszą scenę, okazała się potrzeba upuszczenia krwi satyrze, jeżeli zaś na jej miejsce prócz kupletów nie weszło nic silniejszego, to skądże miałyby być inaczej... Więc też kuplety jedynie ratują operetkę od zupełnego fiaska.

Słuszność jednakże nakazuje dodać, że i nasi śpiewacy operetkowi, bardzo mało usiłowań robili, ażeby rzecz podnieść w jakikolwiek sposób. Starania zauważyć można było tylko u pań Miłkowskiej i Kasprończowej, (p. Brzeska ma dobre chęci, lecz jest początkująca) oraz u p. Lelewicza. U innych, nonszalancya, zwłaszcza w mówieniu prozą, dochodziła chwilami do szczytu, dość powiedzieć, że połowy kwestyj słuchacz musiał się właściwie domyślać tylko. A gdy nie domyślił się o co chodzi, to rzecz prosta, przestaje się interesować biegiem akcji, która w końcu zaczyna go nudzić, nudzić rozpaczliwie. Można to było zauważyć w ciągu pierwszego aktu, dopiero też w drugim publiczność głośno odetchnęła, usłyszawszy Lelewicza za sceną, ujrzała bowiem przed sobą nareszcie perspektywę tak długo oczekiwanej zabawy. Szkoda tylko, że zabawa nie trwała dłużej, urywając się już stanowczo z chwilą, w której Lelewicz lub Kasprończowa ze sceny schodzili. Kuplety ich były, jak wspominałem, najlepszymi momentami operetki — tyle też było i efektu.

Aby sprawiedliwości uczynić zadość, stwierdzić jeszcze należy, iż p. Miłowska robi widoczne postępy w śpiewie, a p. Brzeska zaznacza się jako sympatyczny talent. Co do p. Okońskiego, Malawskiego i Czerwińskiego zauważyć trzeba, że to oni właśnie mogliby z czemś więcej wystąpić, gdyby chcieli. Wstręt ich do operetki pojmuję, lecz inna rzecz obowiązek, od którego wymówki niema...

A teraz przenosimy się na chwilę do sali Filharmonii.

Koncert „Lutni“ dany tu we czwartek, składał się przeważnie z powtórzeń utworów produkowanych już poprzednio, a jako nowość przyniósł jedynie dwa utwory H. Jareckiego „Rapsod wojenny“ na orkiestrę i pieśń choralną do słów Zimorowicza p. t. „Pneumella“. Obie rzeczy zasłużonego kompozytora i dyrygenta znalazły przyjęcie bardzo ciepłe. Pierwsza jest utworem w rodzaju marsza, efektownie instrumentowanym, melodyjnym, łatwo wpadającym w ucho. Część środkowa tworzy tu należyty kontrast z pierwszą, okazała zaś zakończenie stanowi „Straż nad Wisłą“, wpleciona z umyślną intencją w całość kompozycji. „Pneumella“ jest znowu choralną pieśnią, która w projektowanym cyklu utworów do słów Zimorowicza, miała stanowić wstęp, rodzaj inwokacji rozpoczynającej cały szereg muzycznych i deklamacyjnych produkcji. Stosownie do tego i charakter tej pieśni zbliżonej nieco rytmem do poloneza, jest poniekąd reprezentacyjny, uroczysty. Trochę żywsze tempo byłoby jednakże z korzyścią wyszło dla kompozycji, bo dodałoby jej pewną dozę animuszu, pożądaną przy rozmiarach dość szerokich.

Wogóle, wykonanie koncertu było udatne, tak ze strony chóru, jak solistów i orkiestry; dyrygował nim p. Henryk Jarecki w zastępstwie p. St. Czerwińskiego. Pierwsze miejsca na estradzie zajęły panie Markówna, Pfauowa i Woycikiewiczowa, oraz pp. Okoński i dr. Czerny, nikomu jednak może nie udało się spełnienie zadania w całości tak bez zarzutu, jak p. Niżankowskiemu, który melodyę „Jezus malusieńki“ odśpiewał bardzo pięknie, zarówno pod względem głosowym, jak i pod względem uczucia i smaku.

ST. NIEWIADOMSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Prenumeratorów „Świata Kobięcego“** redakcja zawiadamia, że z powodu powszechnego strajku w Warszawie pismo to w zeszłym tygodniu nie wyszło. W przyszłym tygodniu rozesłane będą dwa numery razem.

— **O mandat po śp. Eugeniuszu Abrahamowiczu** z kuryi większej posiadłości okręgu Stryj-Zydaczów-Dolina-Kałuż ubiega się p. Włodzimierz Kozłowski.

— **Wybory do „Fioryanki“.** Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nadesłało prezydium magistratu listę członków uprawnionych do wyboru delegatów z miasta Lwowa. Lista ta może być przez interesowanych przegladaną w prezydium magistratu w godzinach urzędowych rannych od 9—12 do 15 bm.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w środę, dnia 8 b. m. Prof. dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach“ (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7:30 wieczorem, — w czwartek, dnia 9 b. m. Prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia“. Sala XIV Uniwersytetu. II p. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 6 w.—Prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godzinie 7:30 wieczorem.

— **Blotnicki o Filipim.** Jutro w Związku naukowo-literackim mówić będzie Tadeusz Blotnicki o znanym z wielu dzieł we Lwowie i Krakowie rzeźbiarzu Parysie Filipim. Odczyt ten w kołach artystycznych obudził ży-

we zainteresowanie. Pocz. o godz. 8. Lokal Związku ul. Teatralna 23 (gmach skarbkowski).

— **Szkoła Nauk Politycznych** (Teatralna 23 II p.) Dziś, we środę 8 bm. o godzinie 7 wieczorem, wykład prof. dra Józefa Buzka „Zasady nauki administracji“.

— **Odczyty i wykłady.** W pensjonacie p. d'Endel odbędzie się dzisiaj po g. 6 w. odczyt prof. Pitulki o wychowaniu fizycznym młodzieży. Wstęp bezpłatny.

— **Z życia młodzieży.** V. posiedzenie „Kółka etyczno-społecznego“ odbędzie się we czwartek dnia 9 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Czytelni akademickiej“. Na porządku dziennym: 1) Rezygnacja i wybór sekretarza. 2) Odczytanie protokołów. 3) Odczyt akad. Hieronima Wirstleina: „O poznaniu charakteru“.

Posiedzenie „Kółka krajoznawczego“ Czytelni akademickiej odbędzie się we środę 8 bm. o godz. 7 wieczorem. Mówić będzie akad. Bochenek o „Nacyonalizmie i państwowości polskiej“.

W piątek 10 bm. odbędzie się w lokalu „Czytelni akademickiej“ wspólne posiedzenie Kółka prawnoeconomicznego i filozoficznego, na którym prof. Twardowski zagał dyskusję o stosunku etyki do prawa. Pocz. o godz. 7 wieczorem.

— **Rozbicie puszek** na Wawel odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 5 popołudniu w mieszkaniu p. Seferowiczowej (główna poczta).

— **Zapowiedzi karnawałowe.** W sobotę 11 b. m. odbędzie się w Sokole („Macierz“) zabawa z tańcami na wielkiej sali dla członków i ich rodzin. Przygrywać będzie muzyka wojsk. 15 pp. Lista otwarta codziennie od 6—8 wiecz. w kancelarii Sokoła, gdzie też nabywać można bilety w cenie po 2 kor. od osoby (bilety rodzinne na 4 os. 6 kor.). Zwracamy uwagę, że lista stanowczo zamknięta będzie w piątek wieczorem t. j. 10 b. m.

Wieczorek maskowy w „Gwieździe“ na dochód funduszu inwalidów wdów i sierót odbędzie się w sobotę 11 lutego. Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłania swego adresu.

Dnia 11 lutego w salach Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się bal, z którego dochód protektorka jego, p. prezydentowa Michalska, przeznaczyła na drugą sokolnię.

Na wieczorek starokawalerski w Kasynie miejskiej 11 b. m. lista otwarta do piątku. Późniejsze zgłoszenia, tem mniej dopiero przy kasie, nie będą warunkowo uwzględniane.

Chór „Skaly“ urzęda w sobotę 11 b. m. wieczorek karnawałowy z tańcami i produkcjami chóru. Muzyka kolejowa. Toaleta zwykła. Pocz. o godz. 8 wieczorem.

Wznowione w obecnym karnawale w „Kole literacko-artystycznym“ tygodniowe zebrania towarzyskie z tańcami, jak było do przewidzenia, z miejsca zdobyły sobie prawo do zaliczania się do najlepszych, najprzyjemniejszych zabaw. „Wtorki“ Kola, to zabawy, na których znajdują się najpiękniejsze danserki i najlepsi danserzy, a aranżer dr. Antoni Wereszczyński prowadzi tańce z taką werwą i życiem, że nie było jeszcze wypadku, aby zabawa skończyła się przed białym świtem. Wczorajszy „Wtorek“ zgromadził w salonach „Kola“ 36 par, a ochocza zabawa przeciągnęła się do rana.

— **Koncert Stanisławy Arnoldówny**, młodocianej, a już dziś znanej w muzycznym świecie wiolinistki, odbędzie się w sali „Domu Narodnego“ w czwartek 16 bm. Wraz z panną Arnoldówną grać będzie na tym koncercie młoda, niezwyklej piękności pianistka czeska panna Lola Beranówna. Akompaniować będzie p. Emil Hajek z Pragi.

— **Z Filharmonii lwowskiej.** We czwartek 9 lutego odbędzie się koncert dwóch wielkich artystów, Guilherminy Saggi z Oporto, jedynej na świecie obecnie wioloncelistki, której program już podaliśmy i śpiewaka Hektora Gandolfiego, basisty-barytonisty, o głosie tak fenomenalnym, iż w prawdziwy podziw wprawia cały świat artystyczny olbrzymią skalą swego głosu, ciągnącą się od dolnego F, aż do wyżyn tenora barytonisty. Ze względu na jego tak niskie tony, Niemcy nazywają go basistą, oraz „mistrzem śpiewu“ — i zaliczają go do najświetniejszych gwiazd na horyzoncie artystycznym. W sobotę 11 b. m. odbędzie się w sali Filharmonii reducta, z programem tym samym, który się tak podobał podczas reduuty dziennikarskiej.

— **Z teatru** piszą nam: Pani Wanda Siemaszkowa, wystąpi po raz przedostatni we czwartek w popisowej swej roli w sztuce Feldmana „Cień“. Przedstawienie czwartkowe rozpocznie znakomity utwór japoński „Terakoya“, który się tak ogólnie podobał, a w którym pp. Solscy grają główne role. „Królowa cyganów“, melodyjna operetka Dellingera, która z każdym przedstawieniem coraz większe ma powodzenie, gdyż gra artystów zupełnie się wyrównała i zyskała na ekspresji, a zaś świetne kuplety p. Lelewicza i komiczna ballada pani Kasprończowej, wywołują niebywały śmiech wśród publiczności, daną będzie dziś we środę po raz trzeci — a w piątek po raz czwarty. „Betleem polskie“ wskutek licznych zgłoszeń tak z miasta jak i z prowincji, przedstawionem będzie jeszcze raz, w niedzielę popołudniu, a bilety nabywać już można w kasie teatralnej. Obecnie odbywają się próby z wesołej komedji Tadeusza Konczyńskiego p. t.: „Pozłacana głowa“ oraz z operetki Millockera p. t. „Apajune duch wodny“.

W. ADAMSKI

Lwów, ul. Sobieskiego 4.

firanki koronkowe, Materye meblowe, Dywany, Chodniki, Portyery, Kapy, Serwety, Tapety, Linoleum, Ceraty, Kokosowe dep-taki, Skórki angora, Derki do podróży i t. p.

— Teatry. Teatr miejski:

We środę 8 bm. po raz trzeci: „Królowa cyganów”, operetka w 3 aktach Dellingera. Nowa wystawa.

We czwartek 9 b. m. po raz drugi (nowość): „Cień”, sztuka w 3 aktach przez Wilhelma Feldmana. Przedostatni gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Rozpocznie: po raz siódmy: „Terakota” czyli „Wiejska szkółka”, dramat historyczny japoński w jednym akcie Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski.

W piątek 10. b. m. po raz czwarty: „Królowa cyganów”, operetka w trzech aktach Hirschbergera i Pohla, przekład A. Kiczmana. Muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cesar”).

— **Wobec wypadków w Królestwie.** W ubiegłą sobotę o godz. 8-mej wiecz. rozpoczęła się w sali Związku naukowo-literackiego poufna konferencja, celem omówienia ostatnich wypadków w Królestwie. Nie zdążono wówczas ukończyć bardzo długiej i zajmującej dyskusji, to też dalszy jej ciąg odbył się wczoraj wieczorem. I tym razem udział zaproszonych był bardzo liczny, a po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujące rezolucje.

1) Zebrani potępiają stanowczo wszelkie dążenia do wywoływania w obecnej chwili masowych rozruchów i ruchów zbrojnych w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego; wyrażają zarazem współczucie niewinnym ofiarom barbarzyńskiego okrucieństwa rządu rosyjskiego.

2) Zebrani wyrażają uznanie i sympatię ruchowi narodowemu i walce o prawa narodowe w zaborze rosyjskim.

3) Zebrani poruczają prezydium (przewodniczył poseł Tarnawski) zajęcie się zwołaniem jaknajliczniejszego zgromadzenia w sprawie ostatnich zająć w Królestwie.

4) Zebrani poruczają prezydium zajęcie się zebraniem i ogłoszeniem zeznań naocznych świadków o ostatnich zająć w Królestwie.

5) Zebrani wyrażają przekonanie, że jest obowiązkiem społeczeństwa polskiego udzielić materialnego poparcia ofiarom barbarzyństwa rządu rosyjskiego, oraz wspierać jak najwydatniej ofiarami materialnymi walkę narodową w zaborze rosyjskim.

6) Zebrani wyrażają przekonanie, że najskuteczniejszem poparciem moralnem, jakiego w tej walce może udzielić społeczeństwo polskie w Galicyi rodakom w zaborze rosyjskim jest podniesienie skali narodowych dążeń w zaborze austriackim, a przede wszystkim rozwinięcie akcji, w celu zdobycia samodzielności państwa państwa Galicyi, które będzie najskuteczniejszem poparciem walki o samodzielność w Królestwie.

Ostatnią rezolucję przyjęto pełnymi zapalą oklaskami.

Na ręce przewodniczącego p. Tarnawskiego złożono około 80 kor., z przeznaczeniem ich w myśl rezolucji 5.

— **Zjazd delegatów Kółek rolniczych.** W wielkiej sali ratuszowej odbył się wczoraj o godzinie 2 popołudniu Zjazd delegatów Kółek rolniczych powiatu lwowskiego przy udziale 200 delegatów. Reprezentowanych było 30 Kółek.

Zjazd zagalął delegat Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych na powiat lwowski dr. Bronisław Duleba, który podnosząc potrzebę łączności i potrzebę spełniania obowiązków nie tylko wobec rodziny ale i we wspólnej pracy obywatelskiej wyraził radość z przybycia gości z kordonu. Ustęp ten przemówienia przyjęło zgromadzenie licznymi oklaskami. Odpowiedział wśród gromkich oklasków jeden z gości z kordonu a dziękując za serdeczne słowa swego przedmowcy, wyraził nadzieję, że przestaną nas dzielić kordony, a a wtedy znajdziemy się razem w jednej sali przy wspólnej pracy.

Następnie poświęcił przewodniczący kilka słów gorącego wspomnienia śp. Maksymilianowi Jackowskiemu którego pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie.

Z porządku dziennego p. Huppenthal profesor Akademii rolniczej w Dublinach wygłosił bardzo obszerny przeszło półtorej godziny trwający referat fachowy na temat „Co uprawiać należy, aby mieć dostatek paszy dla inwentarza”. Nad referatem wywiała się dyskusja w której zabierali głos delegaci pp. Kochanowski, Hajdukiewicz, Wasung, Żyszkiewicz, Poluszyński, Sroka, ks. Tabaczyński i i.

Drugi referat „jak można podwoić dochód ze sprzedaży mleka”, wygłosił właściciel Jan Kawałek członek Kółka rolniczego w Kozielnikach. W dyskusji zabierali głos pp. Z. Ihnatowicz, Poluszyński, Wasung, Bednarczyk i Pawlaczek.

Dyskusję zamknęto rezolucjami które przyjęto jednogłośnie, a które dążą do podniesienia mleczarstwa w okolicach podlwowskich i polepszenia zaprowiantowania m. Lwowa.

Na tem stwierdziwszy wyczerpanie porządku dziennego zamknął przewodniczący obrady Zjazdu o godzinie 7 wieczorem.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

— **Tania kuchnia.** Z inicjatywy hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej, ks. Adamowej Sapieżyńskiej i p. Kazimierzowej Laskowskiej powstała w dzielnicy Gródeckiej przy ul. Boczkowskiego l. 2 (róg Gródeckiej) tania kuchnia dla ubogiej ludności.

Poświęcenie i otwarcie kuchni odbyło się — jak już donosiliśmy w poniedziałek — w południe całkiem cicho i skromnie. Oprócz inicjatorek „kuchni” które w dalszym ciągu opiekują się jej losami przybyli tylko hr. Stadnicki i redca dworu Laskowski. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz tej parafii ks. kanonik Ziemiański, który następnie w serdecznych słowach podzięko-

wał zachym paniom imieniem tych, którzy z ich pocztowego dzieła będą korzystać.

Po poświęceniu podejmowano licznie przybyłych robotników i ubogich pierwszym obiadem który był bezpłatny.

Obiad kosztować będzie 20 groszy, a składa się z głębokiej miski zupy mięsnej oraz porcji mięsa z sosem i jarzyny, kaszy i t. p. i dużej kromki chleba. Zarządem kuchni zajmują się Siostry z Zakładu św. Teresy.

Powstanie tej instytucji, szczególnie w dzielnicy Gródeckiej, gdzie jest tyle ludności pracującej, dla której ta kuchnia będzie prawdziwym dobrodziejstwem i odciążać ją będzie od szynków, gdzie traci zdrowie i ciężko zapracowany pieniądź, powitać należy z prawdziwym uznaniem.

Inicjatorce „taniej kuchni” stworzyły ją przede wszystkim dla robotników i ubogiej uczącej się młodzieży, równocześnie jednak postarały się, że w kilku handlach przyjęto kwitki na te obiady do rozsprzedzania między publiczność, która kwitkiem będzie mogła wspomóc prawdziwych biedaków, zamiast wyrzucać pieniądze na kilkucentowe datki, które z reguły zagarniają szynkarze. Kwitki są do nabycia w handlach pp. Bromińskiego, Wydyńskiego, Drexlera, Knauera i w Bazarze krajowym.

— **Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 15 do 21 stycznia b. r.:**

Urodziło się żywo 29 płci męskiej, 29 płci żeńskiej, razem 58 — nadto 9 nieżywo urodzonych.

Zmarło 66 płci męskiej, 30 płci żeńskiej, razem 116, z tego obcych 2.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 7, w 1 roku 18, od urodzenia do 5 lat 37, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 11, od 30 do 50 lat 24, od 50 do 70 lat 25, nad 70 lat 15 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 17, gruźlica 14, zapalenie płuc 17, dyfterya 2, choroby zakaźne 2, udar mózgu 6, wady serca 6, odra 1, nowotwory 8, szkarlatyna 1, tyfus brzuszny 1, koklusz 0, tyfus płamisty 1, cholera infantum 0, inne naturalne przyczyny 39 wypadków.

Gwałtownej śmierci były 4 wypadki — jedno przypadkowe skutkiem spadnięcia i 3 samobójstwa, 1 przez otrucie i 2 przez powieszenie.

— **Jaki jest dozór nad piekarniami.** Zwracano nam już niejednokrotnie uwagę na niebezpieczeństwo, grożące nam stale z powodu złego dozoru sanitarnego nad piekarniami lwowskimi. Są to najczęściej małe przedsiębiorstwa, nędznie urządzone, posługujące się, w braku czeladników wykwalifikowanych, nędzarami z ulicy zbieranymi, częstokroć bardzo chorymi. Zakłady takie wymagają tem gorliwszej opieki sanitarnej, a tej opieki we Lwowie niema widocznie wcale, skoro w piekarniach pracują do ostatka sił chorzy nieuleczalni na choroby skórne lub płucne i dopiero w szpitalu, na łożu śmierci, świat lekarski dowiaduje się o ich istnieniu.

W sobotę otrzymaliśmy od jednego z lekarzy list następujący:

„Do szpitala zgłaszają się chorzy już z rozpado- wą gruźlicą płuc. Ludzie ci do ostatniej chwili pracowali w piekarniach jako czeladnicy.

„Niedawno przyszedł na oddział chorób wewnętrznych chory z rozpadową gruźlicą płuc i pootwieranymi ranami na szyi po zropieniu gruczołów. Do ostatniej chwili, bo na 3 dni przed przyjęciem do szpitala, pracował w piekarni (firmy na razie nie wymieniamy. Prz. Red.).

Dziś zgłasza się inny również z rozpadową gruźlicą płuc — z powietrzem w klatce piersiowej, uciskiem płuc i przesunięciem serca na stronę prawą. Tydzień przedtem pracował jeszcze w piekarni... A co na to nasze władze sanitarne?

„Słyszałem o odbytej niedawno kontroli piekarń: Piękne skutki kontroli! Potem się dziwimy, skąd tyle gruźlicy u nas, gdy tej daleko mniej gdzie indziej, gdzie i większa koncentracja ludzi i wiele więcej fabryk.

Dr. Bronisław Paklikowski.

sekundaryusz szpitala we Lwowie.

— **Mylna pogłoska.** Ze sfer teatralnych proszą nas o zanotowanie, że najzupełniej fałszywą i bezpodstawną jest pogłoska, jakoby artysta teatru miejskiego śp. Roman zginął śmiercią samobójczą przez otrucie, rzekomo z powodu niesnasek rodzinnych. Pogłoska ta powstała tąd, iż ktoś zatelegraował ze Lwowa tę z palca wyslaną wiadomość do budapeszteńskiej gazety „Pester Lloyd”.

— **Automobil „Bayard”** budzi sensację we Lwowie. Przywiózł go tu z Wiednia p. Fryderyk Kornblüh, generalny zastępca na Austrię automobilów paryskiej firmy Bayard. 7. Kornblüh w towarzystwie p. Łozińskiego, p. Voilina i jednego ze współpracowników naszego pisma zrobili próbną jazdę po ulicach Lwowa. Piękny powóz kryty na cztery osoby, pędzony motorem benzynowym, bez hałasu i wstrząśnień pędził po nierównym bruku lwowskim. Luksusowy to — bo 18 do 20 tysięcy koron kosztujący, lecz bardzo wygodny środek lokomocyi. Może zrobić do 60 km., a przy średniej jeździe 30 km. na godzinę. A koszt niewielki, bo 5 hal. na kilometr kosztuje benzyna. Zastępstwo na Galicyę objął p. Stromenger we Lwowie.

— **Ostrożnie z agentami portretowymi.** Zakład dla powiększeń portretowych p. W. Taubera oskarżył agenta swego Maurycego Biderera o cały szereg oszustw, popełnionych na szkodę tej firmy przez poinkasowanie należytości od rozmaitych klientów przy okazji zamówień na portrety. Ponieważ Biderer znikł ze Lwowa i jest w posiadaniu druków i kwitów, zachodzi obawa,

iż dopuszczać się będzie dalszych oszustw na prowincyi.

— **Aresztowanie oszusta.** W Rjece aresztowano wczoraj na telegraficzne żądanie firmy Elster i Topf we Lwowie, bylego kupca w Koloszarze, na Węgrzech, Izydora Sterna, który po zwinięciu i wyprzedaniu handlu pozamawiał jeszcze towary, odebrał je, spieniężył i chciał wyjechać do Ameryki. Zawiadomiona o tem firma lwowska, poszkodowana w ten sposób na 205 k., zażądała aresztowania Sterna, co też w chwili wsiadania na okręt nastąpiło.

— **Rewolucyjny gołąb.** Zgłosił się dziś do naszej redakcji kupiec p. Leon Wieser z ul. Sykstuskiej l. 32, z doniesieniem, że w niedzielę popołudniu wleciał do jego pomieszkania gołąb, z przywiązaną do nóżki kartką z napisem: „Precz z carem, niech żyje rewolucja!” Pokazuje się zatem, że rosyjska propaganda rewolucyjna sięgnęła aż do... gołębników.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o 1 w południe w domu pod l. 22 przy ulicy Chorażczyzna.

— **Znaleziono** dnia 28 stycznia srebrny zegarek z wisiorkiem na placu Cłowym około godziny 2 popołudniu. Odebrać można za złożeniem 1 kor. na Tow. im. św. Salomei u wózników Tow. wzaj. ubezpieczeń (Trzeciego Maja 16, l. p.) między g. 9-a 3 popoł.

W ulicy Hetmańskiej znaleziono kartę abonamentową „Czytelnik kolejowej”, wystawioną na imię p. Bronisławy Sławińskiej.

— **Zgubiono.** P. Maks Mehr, właściciel kantyny, zgubił w ul. Halickiej książeczkę Galicyjskiej Kasy Oszczędności opiewającą na 30 kor., a wystawioną na imię p. Salomona Stampiera. — P. Marya Rogowska zgubiła w przechodzie ulicami Kaźmierzowską i Gródecką srebrny damski zegarek bez uszka. — Kupiec p. Oskar Zwilling z pierścionka brylant wartości 300 koron. — P. Ksawera Jarosz zgubiła kartkę zastawniczą na zastawioną strzelbę. — Cieśli p. Janowi Bociszy zaginął los kredytowy Em. I. nr. 3182/43. — P. Rozalia Degen zgubiła srebrny czworogranasty pulars z napisem „R. F. 8 März 1881”, z drugiej zaś strony „S. Degen”.

— **Kronika policyjna.** Za nieludzie znęcanie się nad kołmi ukarano sześciogodzinnym aresztem Stefana Daczko, rozwodziela taniego opalu miejskiego. — Za sprzeniewierzenie 10 koron na szkodę p. Jadwigi Seewald aresztowano służącą Joannę Batiuk. — Za kradzież budzika aresztowano żebraka Ilka Oleksowa, skradziony budzik odebrano. — Jako podejrzanego o kradzież kur na szkodę p. Tomasza Pawlaczka aresztowano Józefa Aleksandra Kociołka, a przy rewizji znaleziono przy nim dwa klucze wertheimowskie, które widocznie nosił przy sobie „od wypadku”. — W pasażu Hausmanna pod l. 1 rozbito piwnicę p. Gerszona Grünfelda i skradziono mu kuferek płócienny koloru czerwonego, zawierający znaczną ilość bielizny. — Za nieostrożną jazdę ulicą Gródecką pociągnięto do odpowiedzialności dorozkarcza nr. 281. Potrafił on wozem i potłukł silnie ośmioletnią córeczkę kelnera Wolischa. — Wczoraj aresztowano sprawcę znacznej kradzieży, popełnionej na szkodę p. A. Müllera, jest nim szesnastoletni terminator slusarski Jan Strowski, liczący lat 16. W policyi wziął Strowski na szczerość i wypowiadał się jeszcze z trzech innych kradzieży, popełnionych w tym samym dniu, a równocześnie wskazał miejsce, gdzie sprzedał skradzione p. Millerowi rzeczy, wartości 400 koron za 2 kor. 40 hal. W towarzystwie Strowskiego aresztowano dwu jeszcze terminatorów, trzynastoletniego Jana Karabę i 16 lat liczącego Ignacego Pieczętkę, o ile ci jednak zawinili, wykaże dopiero śledztwo. Wieczorem aresztowano także Szulima Łechnera, który kupił skradzione rzeczy od Strowskiego. — Z kuchni pp. Hanków przy ulicy Zamowskiej pod l. 9, skradziono wczoraj dwie srebrne łyżeczki z monogramem I. S. — Sciganego listami gończymi Jakóba Schrera, aresztowano wczoraj w Gródku i odstawiono do aresztów śledczych policyi lwowskiej.

□ **Stanisławów.** Nowa szkoła w Knihyninie Kolonii. Na przedmieściu tutejszem, zwanem Knihinin Kolonia, ma stanąć niebawem nowy, wielki budynek szkolny, dotychczasowe pomieszczenie szkoły tam bowiem jest więcej niż mizerne. Gmina wynajmuje poza budynkiem szkolnym, mieszczącym się bardzo niewłaściwie w połączeniu z urzędem gminnym, jeszcze sześć ubikacji w innych budynkach, tak że szkoła ta znajduje się w trzech miejscach podzielona. Gmina chcąc teniu złemu stanowi zaradzić, postarała się o pożyczkę z funduszu pensyjnego urzędników kolejowych. Ministerstwo kolejowe, ze względu na to, iż ze szkoły tej korzystają przeważnie dzieci urzędników i służby kolejowej, zgodziło się na udzielenie żądanej pożyczki, a gmina oświadczyła się już, w jaki sposób pożyczkę te umarzać będzie. Nowy budynek szkolny obejmować będzie dwadzieścia ubikacji i będzie urządzone według najnowszych wymogów higieny i pedagogiki. Zaprowadzone będą zatem wodociągi, kaloryfery, oświetlenie elektryczne i t. p. Pożądane by było także urządzenie dwóch osobnych wejść do nowej szkoły dla dziewcząt i dla chłopców. Nowy budynek szkolny ma stanąć tuż koło mostu kolejowego, a budowa jego ma się rozpocząć z wiosną b. r.

— **Ucieczka pośrednika bankierskiego.** Wielkie wrażenie na tutejszym bruku wywołała ucieczka pośrednika w sprawach bankowych, Izraela Krumholz, rodem z Bursztyna, który po sprzeniewierzeniu sumy przewyższającej 120.000 koron, na szkodę kilku tutejszych domów bankowych, bez śladu przed kilku dniami stąd uciekł. Krumholz był zwykłym żydem chałatowym. Dawniej mieszkał w Maryam-

połu, od czterech lat zaś sprowadził się do Stanisławowa, gdzie pozyskawszy zaufanie tutejszych firm bankierskich, przeprowadzał dla nich przeróżnego rodzaju transakcje pieniężne, jako t. zw. „chaszter“. Urząd takiego „chasztera“ polega na pośredniczeniu pomiędzy kupcami a bankami. Kupcy powierzają „chaszterowi“ swoje weksle, ten zaś je spienięża u bankierów, jest zatem obustronnym mężem zaufania. Bankierzy powierzali Krumholzowi sumy pieniężne na weksle przez niego przedstawione, nie znając często dłużnika, polegając jedynie na opinii „chasztera“. Przez ręce Krumholza przechodziły w ten sposób krocie. Wprawdzie niektóre transakcje Krumholza mogły wzbudzać pewne wątpliwości, zrzeczny „chaszter“ jednak umiał je uśpić, ofiarowując za pożyczki bankom wysoki procent, a częstokroć nawet z własnych funduszy placąc zapadłe weksle. Tymczasem pokazało się, że Krumholz od dłuższego czasu nadużywał zaufania bankierów, z którymi stał w stosunkach, puszczał bowiem w obieg weksle zupełnie bezwartościowe, z podpisami ludzi na żaden kredyt niezastępującymi, pachciarzy, furmanów i tp. Na życzenie Krumholza podpisywali oni przedłożone im weksle, on je zaś eskontował i gotówkę chował do własnej kieszki, bankom zaś sute za te pożyczki wypłacał procenty. Zdaje się, że wielu interesantom waluty dla nich podjętej wcale nie wypłacił. Ile właściwie Krumholz w ten sposób sprzeniewierzył, sprawdzić się dotychczas nie dało, mówią nawet o 200.000 koron. Onegdaj aresztowano syna jego, jako podejrzanego o współwinę w jednej nieczystej sprawie ojca, za Izraelem Krumholzem zaś wysłano listy gończe.

□ **Przemyśl.** Samobójstwo. We wtorek o g. 10 rano Stefan Kurasz, kucharz w seminarium ruskim, sprzykrzywszy sobie życie wskutek niepowodzeń majątkowych i rozterek rodzinnych obwiesił się w wozowni. Przywołany lekarz miejski dr. Mannheim sprawdził śmierć desperata, który ostatnimi dniami pił na umór.

Wiec młodzieży polskiej odbył się onegdaj w sali „Gwiazdy“. Omawiano krwawe zajścia w Warszawie. Po wywodach akademika p. Osińskiego, wyrażono sympatię młodzieży w zaborze rosyjskim domagającej się zaprowadzenia języka polskiego w szkole i sympatię ruchowi ludowemu o język polski. Ruch ten narodowy postanowiono popierać.

Poufne zgromadzenie. Stronnictwo socjalno-demokratyczne zwołało dnia 6 bm. poufne zgromadzenie do „Domu robotniczego“, celem omówienia ruchu rewolucyjnego w Rosji i w Królestwie polskiem. Uchwalono rezolucję zgodności stronnictwa robotniczego polskiego z dążnościami partii robotniczej w caracie i pogardę mordercom, przelewającym krew bezbronnym. Po zgromadzeniu nastąpiło starcie z policją, która gromadnie wyjście z lokalu uważała za pochód. Przyaresztowano jedną osobę, lecz przyaresztowanego wypuszczono za interwencją p. Schiflera.

Walne zgromadzenie „Czytelnicy naukowej“ odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym.

Pojedynek. Między artystą malarzem p. S. a porucznikiem p. D. odbył się onegdaj pojedynek na pałasze. P. S. otrzymał cięcie w prawą rękę.

† **Ś. p. Ignacy Jórski**, który zmarł z ran odniesionych podczas rozruchów warszawskich, gdy oddział huzarów napadł na orszak ślubny, należał do wybitnych ziemian w Królestwie. Był człowiekiem obdarzonym wyjątkową inicjatywą, zwłaszcza na polu przemysłu rolnego, do rozwoju którego przez długi szereg lat znakomicie się przyczyniał. Jedną z ostatnich spraw, które żywo zajmowały ś. p. Ignacego Jórskiego, był projekt założenia fabryki mięsnych konserw na potrzeby wojskowe. Projekt ten ś. p. Jórski zamierzał urzeczywistnić po uprzednim porozumieniu się z głównym zarządem intendencji.

† **Skutki strajku.** Pisma warszawskie podają: Dnia 3 bm. zgromadził się liczny tłum robotników przed fabryką wyrobów srebrnych i platerowanych J. Frageta, przy ul. Elektrycznej 1. 16.

Jak donosi „Zap. Goł.“, właściciel fabryki odmówił miał kategorycznie w przyjęciu z powrotem robotników, albowiem posiada dostateczny zapas gotowych wyrobów, tak, że nie potrzebuje produkować ich więcej. Fabryka funkcjonowała wyłącznie dla robotników. Ich zachowanie się skłoniło właściciela do zerwania z nimi stosunków.

Podobno w Warszawie było więcej fabryk, które utrzymywano w ruchu wyłącznie ze względu na interes robotników i te wszystkie, jak utrzymuje „Zap. Gołos“ pójść mają za przykładem fabryki Frageta.

„Zap. Gołos“ podaje liczbę aresztowanych podczas rozruchów w Warszawie na 700.

○ **Kobieta docentem wszechnaicy.** Wydział filozoficzny Wszechnicy wiedeńskiej powziął uchwałę bardzo ważną ze względu na stanowisko kobiet w życiu publicznym państwa austriackiego.

Znaczną większością głosów wydział oświadczył się za dopuszczeniem panny dr. Elizy Richterówny do docentury prywatnej. Przedtem rozstrzygnięto pomyślnie pytanie zasadnicze, czy kobieta może być członkiem grona profesorskiego.

○ **Berlin** miał przy końcu ubiegłego roku 1,999.194 mieszkańców.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkim smutku pogrążeni synowie śp. Konstantego Burczyckiego, poczuwając się do miłego obowiązku złożenia gorącego podziękowania za łaskawie

wyrażone współczucie i udział w obrzędzie pogrzebowym w dniu 2 lutego 1905 w pierwszym rzędzie W-nemu Panu Bernhardowi Sternowi, który nigdy nie szczędził swej dobroci dla śp. ojca naszego, następnie Szanownej Reprezentacji miejskiej, Wieleb. księdzu proboszczowi Wesołowskiemu, Panu Włodzimierzowi Fedyk za zorganizowanie chóru, wreszcie wszystkim krewnymi i znajomym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę zmarłemu, złożyć na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

Jan i Jerzy Burczycki.

B. p.

Naftuła Töpfer

zmarł po krótkich cierpieniach w 77 roku życia dnia 5 bm. w Abbazy. Zwioki zostaną przewiezione do Lwowa. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z głównego dworca we Lwowie w piątek 10 lutego o godz. 3 popołudniu.

Rodzina.

1483

Z sali sądowej.

Po procesie majora Błyskala.

Stosownie do zapowiedzi w numerze porannym, podajemy przedewszystkiem motywy wyroku wygłoszone przez prezydenta Przyłuskiego w zakończonym wczoraj procesie, a to zarówno ze względu na prawniczą, jak obywatelską doniosłość tych motywów.

W obszernym streszczeniu przedstawiają się one jak następuje:

„Trybunał nie tylko nie nabrał przekonania o winie oskarżonych, ale owszem przyszedł wprost do pozytywnego rezultatu, że wszyscy są niewinni. Twierdzenia p. Zieniewskiego, w skardze do sekcji III zawarte, są prawdziwe. Stwierdzili to nie tylko oskarżeni, słuchani w roli świadków, ale i inni świadkowie bezstronni i wiarygodni, których zeznaniom nie można odebrać mocy. Gdyby wierzyć świadkom strony przeciwnej, musiałoby się przyjąć, że przeciwko osobie majora Błyskala zebrał się „komplot“ ludzi dybiących na jego cześć — a to jest nieprawdopodobnem.

Wprawdzie niektórzy świadkowie stwierdzili, że p. major nie był w mieszkaniu p. Zieniewskiego pod jego nieobecność, lecz nie można nie wierzyć innym świadkom, którzy przeciwnie zeznali. Zresztą inkryminowany fakt mógł zajść kiedy indziej. Co do osoby majora, to wyszły przy rozprawie fakty, po części przyznane przez p. Błyskala, że on zachował się w sposób szorstki, zrywający zupełnie z więzami taktu, spokoju i obyczajności towarzyskiego.

Jeżeli ktoś jest w możności tak mówić do służby, jak mówił major Byskal i przed służącą znieważać jej służbowców, jeżeli ktoś jest w stanie wejść do pokoju inteligentnego człowieka w czasie, gdy ten zaledwie zaczął się budzić ze snu i to wejść w czapce na głowie i z rajtpajczem w rękę, jeżeli ktoś jest w stanie wobec kobiety jej dzieci i obcego człowieka, obrzucać jej męża obelgami, to dowodzi, że człowiek ten nie liczy się z żadnymi względami obyczajności a kieruje się tylko swą namiętnością. Wobec tego sąd nie mógł przywiązywać wagi do zeznań majora, o ile te różniły się od zeznań oskarżonych.

Co się tyczy Melnyka, to przedmiotowo nie da się zaprzeczyć, że on w sądzie wojskowym mówił nieprawdę, lecz trybunał nabrał przekonania, że zachodzi tu nieodporny przymus psychiczny. Jeżeli się zważy jego stopień inteligencji, zależność od przełożonej władzy i i szacunek dla tej władzy — to nie ulega wątpliwości, że nakaz majora wywarł stanowczy wpływ na jego zeznanie. Sam major Byskal bowiem przyznał się, że kazał Melnikowi przemilczeć niektóre fakty w sądzie wojskowym i opisać je tylko wtedy, jeżeli go o to zapytają.

Co się tyczy obrazy czci majora Byskala przez p. Zieniewskiego to przyjąć należy, że p. Z. za redakcją skargi, której nie pisał, odpowiadać nie może, zwłaszcza, że udowodnionem zostało, że skarga ta nie została napisana tak, jak to p. Z. sobie życzył“.

Tak mówił trybunał w motywach wyroku, uwalniającego p. Zieniewskiego i wogóle wszystkich oskarżonych w procesie, spowodowanym przez p. majora Byskala.

Ten wynik procesu, którym się żywo interesowano w samym Lwowie i poza Lwowem nasuwa kilka uwag:

Pierwsza dotyczy trybunału, który prowadził rozprawę i jest dla lwowskiego sądownictwa nadzwyczaj pochlebną. Wogóle w ciągu ostatnich kilku lat w lwowskim sądzie krajowym karnym zapadł szereg wyroków, które budzą prawdziwy szacunek dla obywatelskiego swego poczucia.

Tem żywszy kontrast tworzy z tem gotowość pewnych sfer, które ze względu na mundur oskarżonego pośpieszyły się z oskarżeniami, przyjmując za dogmat to, co powiadał p. major Byskal, choć interesowany, a wszelkie odmienne przedstawienia rzeczy, piętnując jako fałszywe świadectwo.

Uwaga trzecia: to stosunek ludności cywilnej i wojskowej, odbijający się jak w zwierciadle w sprawie Byskal—Zieniewski. Tutaj przedewszystkiem powiedzieć należy, że p. major nie jest gorszym od 99 proc. swoich kolegów, a nawet może od wielu z nich lepszym. Z wielu stron bowiem słyszeliśmy zdania, że to jest człowiek w gruncie rzeczy dobry, usłużny i uprzejmy. Jeżeli więc nawet taki człowiek uważa, że jest zupełnie

w porządku, jeżeli ludność cywilną traktuje się — poniżej swego forysia, można sobie wyobrazić, jakie pojęcia panują w jego sferze.

Z tem wiąże się uwaga czwarta i ostatnia na temat wojskowej procedury karnej. Nie ulega wątpliwości bowiem, że majora Byskala na fałszywą drogę oskarżeń popchnął przebieg sprawy przed sądem wojskowym, o którym nikt nigdy się nie dowiódł, gdyż, jak zawsze prowadzoną była z wykluczeniem jawności. Reforma więc tej przestarzałej, średniowiecznej procedury, okazuje się coraz bardziej nagłą, a takie wyroki jak wczorajszy i takie po obywatelsku śmiałe ich umotywowanie — zdaniem naszym — przybliżają tę reformę bardziej, niż niejedna bardzo uczona rozprawa.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Ordynator szpitala św. Wincentego

Dr. Świątkowski Stefan

przeprowadził się na ul. Wąlową 1. 14 i ord. w chorobach 1272 wewnętrznych od 3—5.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466)

Zakład lekarsko - kosmetyczny 10

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, pieg, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

Dr. Henryk Löwenherz

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy ul. Kopernika 1. 21. — Telefon 491.

Kursa przygotowawcze

do egzaminu na jednorocznych ochotników

„Intelligenzprüfung“ 1206

rozpoczynają się z dniem 1 marca br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowskiego

Lwów, ul. Podłewskiego 1. 9.

Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na

żądanie bezpłatnie.

103 aprobowanych = 90% frekwentantów zakładu.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

„Niezawisłe Węgry“.

Budapeszt. (TBK.). Na wczorajszym zebraniu partii niezawisłości Franciszek Koszut, w odpowiedzi na toast na jego cześć wznieiony, odpowiedział między innymi, że jego ideał t. j. niezawisłe Węgry, zbliża się do urzeczywistnienia. Wyborcy muszą obecnie wstąpić na drogę pracy pozytywnej.

Austria i Włochy.

Rzym. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu senatu prezydent oznajmił, że wniesiono interpelację w sprawie stosunku Włoch do Austro-Węgier. Minister spraw zagranicznych Tiltoni bawi obecnie w Neapolu. Odpowie on na interpelację tę d. 9 b. m.

Międzynarodowe biuro prasy.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbyło się posiedzenie międzynarodowego centralnego biura prasy. Na wniosek prezydenta Wilhelma Singera, uchwalono postawić na porządku dziennym kongresu prasy w Leodjum sprawy: przymusu zeznawania, tajemnicy redakcyjnej, ukonstytuowania międzynarodowych trybunałów dziennikarskich, kart legitymacyjnych, taryf telegraficznych i pocztowych, własności literackiej, terminu wypowiedzenia, biur korespondencyjnych itd.

Z caratu.

Rozszerzanie się ruchu rewolucyjnego.

Elizabetpol (na Kaukazie.) (TBK.) Na tutejszej stacji kolejowej 200 robotników wstrzymało pracę. Przyłączyli się do nich także zwrotniczcy i inni funkcjonariusze kolejowi. Żądają oni podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Pociągi nocne nie odeszły. Stacja pozostaje pod strażą wojskową.

Taryfy kolejowe od żyta.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj odbyła się w departamencie kolejowym w obecności około stu reprezentantów rolnictwa i innych gałęzi produkcji konferencja w sprawie taryf dla żyta. Większość obecnych oświadczyła się za utrzymaniem istniejących taryf różniczkowych, z obniżeniem taryf dla małych odległości a podwyższeniem dla większych. Co się tyczy kwestii, czy należy wystąpić przeciw zniesieniu taryf dla pośledniejszych gatunków żyta, to większość oświadczyła się przeciw temu, bo to doprowadziłoby do obniżenia cen żyta na rynku niemieckim. Większość oświadczyła się za różnicą w cenach frachtu dla pośledniejszych gatunków żyta a pszenicy.

Reforma prasowa.

Petersburg. (TBK.) Dziś ma nastąpić ogłoszenie ukazu carskiego, mianującego członka rady państwa i członka korespondenta Akademii umiejętności rzeczywistego radcę, tajnego Kobeko przewodniczącym specjalnej komisji do reformy ustaw prasowych i cenzuralnych. Członkami tej komisji zostali mianowani senatorowie: Borowikowski, Dłutowski, Zwierew, towarzysz ministra oświaty Łukianow, wiceprezydent Akademii umiejętności Nikitin, zwyczajny członek Akademii Kłuczewski, członek honorowy Akademii senator Koni, hr. Goleniszczew-Kutuzow, rzeczywisty radca stanu Arseniew, redaktor „Wiernika Europy“ Stasiulewicz, redaktor „Grażdanina“ ks. Meszczerski, redaktor „Kijewianina“ prof. Pichno, wydawca „N. Wremienia“ Suworyn i reprezentanci interesowanych departamentów. Posiedzenia komisji zaczną się za 10 dni. Przewodniczący Kobeko oświadczył, że dążeniem jego jest zniesienie zupełne cenzury, a więc także cenzury duchownej. Władze duchowne mogłyby wysłać po jednym zastępcy do naczelnej władzy prasowej.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.) Komitet ministrów po przeprowadzeniu obrad nad ustawami o cenzurze uchwalił, w celu rewizji ustaw cenzuralnych i prasowych i ułożeniu nowego projektu ustawy o tych sprawach, ustanowienie osobnej komisji, złożonej z urzędników doświadczonych w tej materii, członków Akademii umiejętności, wybitnych literatów i reprezentantów interesowanych departamentów, pod przewodnictwem osoby, którą car wybierze. Przewodniczący tej komisji ma mieć prawo zapraszania na posiedzenia osób, od których spodziewa się otrzymać pożyteczne informacje, jakoteż przedstawicieli prasy prowincjonalnej. Również ma on mieć prawo przedkładania Radzie państwa bezpośrednio propozycji.

Komitet ministrów uchwalił następnie, aby jeszcze przed rewizją wspomnianych ustaw zniesione było prawo ministra spraw wewnętrznych zakazywania gazetom przyjmowania inseratów, oraz praw, jakie mu obecnie przysługują, przenoszenia wydawnictwa gazet z jednej redakcji do drugiej.

Trzecia uchwała komitetu ministrów opiewa, że przed rewizją jeszcze ustaw cenzuralnych, prawo ministra spraw wewnętrznych zakazywania sprzedaży poszczególnych numerów gazet może się odnosić tylko do sprzedaży na ulicach, placach, kioskach i innych miejscach publicznych, ale nie w księgarniach i czytelnich.

Minister może żądać wymienienia nazwiska autora pewnych artykułów, jeżeli autor ten ma być ścigany i jeżeli minister czyni to ze względu na bezpieczeństwo państwa.

Po czwarte komitet ministrów uchwała prosić cara, ażeby książki, które będą oddawane komitetowi ministrów przez ministra spraw wewnętrznych celem konfiskaty ze względów politycznych, były przesyłane Akademii Umiejętności i innym instytucjom naukowym do zaopiniowania.

Po piąte ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mają poddać rewizji postanowienia, dotyczące cenzury.

W końcu uchwalono uprosić ministrów oświaty i spraw wewnętrznych, aby po naradzie z generałem gubernatorem kijowskim i przedstawicielami akademii umiejętności i uniwersytetów kijowskiego i charkowskiego, poddano rewizji rozporządzenie cesarskie, dotyczące ograniczeń, co do języka małoruskiego w książkach.

Wszystkie te uchwały car zatwierdził d. 3 bm.

Podjęcie wykładów.

Petersburg. (Tel. wł.) Zgromadzenie rektorów wszystkich szkół wyższych w Petersburgu postanowiło podjąć wykłady w dniu 28 lutego.

Skutki rozruchów.

Petersburg. (P. Ag. t.) Ostatnie zajścia w Petersburgu i innych miastach skłoniły ministra skarbu do przedłożenia carowi memoriału o nagłej potrzebie wypracowania ustawy dotyczącej kwestii robotniczych, dotychczas jeszcze nieuregulowanych. Car przyjął wszystkie propozycje ministra i będą one doręczone komitetowi ministrów.

Projekt ministra skarbu składa się z czterech działów. Minister uważa za konieczne przyznać robotnikom na drodze ustawowej współdziałanie w zarządzeniach celem poprawy ich bytu.

Jest dalej koniecznem zezwolić na pewne organizacje. Zamierzone są dwa typy tych organizacji; jeden dotyczy kas chorych z pośród fabrykantów i robotników pod wspólnym kierownictwem zastępców fabrykantów i wybranych zastępców robotniczych; drugi typ dotyczy biur, złożonych z przedstawicieli pracodawców i robotników do obrad i załatwiania kwestyj płac i innych, odnoszących się do polepszenia bytu robotników.

Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.**Sytuacja w Łodzi.**

Łódź. (TBK.) W pomniejszych fabrykach znów pracują. Tutejsza władza kolejowa przyjmuje odpowiedzialność za punktualne dostawianie towarów.

Sytuacja w Warszawie.

Warszawa. (TBK.) Mimo osobnego porozumienia się między fabrykantami a robotnikami strajk w niektórych fabrykach trwa dalej.

Warszawa. (TBK.) Z powodu strajku górników daje się tu odczuwać wielki brak węgla. Dowozy węgla ustaly zupełnie. Na rynku węglowym nie robią się żadne interesy. W kopalniach ceny podskoczyły o 60—70 procent.

Położenie w zagłębiu dąbrowskiem.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Sosnowca, że w całym zagłębiu dąbrowskiem stoją obecnie 4 pułki piechoty, tudzież 14 pułk kozaków i 7 pułk dragonów. Naczelne dowództwo nad tą siłą zbrojną otrzymał generał Jaczyński, który otrzymał także rozkaz przywrócenia powagi władzy rządowej w całym zagłębiu dąbrowskiem. Od wczoraj bezrobocie objęło wszystkie huty żelazne, kopalnie i fabryki. Obawiają się bardzo ostrych starć pomiędzy wojskiem i robotnikami dlatego, że robotnicy są zaopatrzeni w broń i dynamit. Wszyscy urzędnicy niemieccy w fabrykach, hutach i innych zakładach przemysłowych puciekali do Prus.

Przemysłowcy odrzucają do tej pory żądania robotników. Kordon żandarmski nad granicą został znacznie wzmocniony, aby nie dopuścić przechodzenia robotników z Królestwa na terytorium pruskie. Wczoraj rano w Sosnowcu odbyła się konferencja pomiędzy właścicielami fabryk a przedstawicielami władzy rosyjskiej. Postanowiono, aby fabrykanci nie robili żadnych ustępstw robotnikom. Podczas tej konferencji dom, w którym się konferencja odbywała, był otoczony silnym oddziałem wojskowym. Demonstranci lekceważą sobie rozporządzenia władzy policyjnej, plakaty na których był ogłoszony stan obłączenia, zostały zerwane w przeciągu kilku minut z rogów ulic, pomimo, że surowe kary są naznaczone za zderzenie owych plakatów.

WOJNA.**Sprawa pośrednictwa pokojowego.**

Waszyngton. (TBK.) W kołach urzędowych oświadczają, że departament państwowy nie czynił żadnych kroków u mocarstw w sprawie pokoju. Także niewiadomo nic oficjalnie (a nieoficjalnie? P. R.) o ponowieniu usiłowań ze strony mocarstw celem stworzenia podstawy do pośrednictwa pokojowego. Dalej oświadczają, że Stany Zjedn. bez względu na to kiedy i jaki będzie zawarty pokój, będą obstawały przytem, aby zachowana była integralność Chin, otwarcie Chin dla handlu i równe prawa dla wszystkich mocarstw.

Odwołanie Kuropatkina.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczorajsza pogłoska jako-by generał Kuropatkin został już odwołany ze swego stanowiska, do tej pory się nie sprawdziła. Faktem przecie jest, że stanowisko Kuropatkina uchodzi za niezmiernie zachwiane. Car Mikołaj II chce jeszcze czekać na jedno spotkanie w Mandżurii, zanim zdecyduje się ostatecznie na naznaczenie następcy na miejsce Kuropatkina.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Londynu: W tamtejszych kołach wojskowych ustąpienie Kuropatkina uchodzi za prawdopodobne, gdyż nikt nie wątpi, że Kuropatkin stanowczo nie dorasta do powierzzonego mu zadania. Nagły i pospieszny odwrót Rosyan z Korei północno-zachodniej daje również powód do najrozmaitszych przypuszczeń co do prawdziwego powodu owego odwrotu. W kołach angielskich sądzą, że Rosyanie dowiedzieli się, iż Japończycy projektują bardzo poważną akcję przeciw Charbinowi albo Władywostokowi i dlatego ściągają wszystkie wojska ku owym 2 punktom, aby się zabezpieczyć przed ewentualnem zaskoczeniem ze strony Japończyków.

Następca Grippenberga.

Petersburg. (TBK.) Słychać tu, że w miejsce gen. Grippenberga, który wraca już do Petersburga, zostanie komendantem II. armii w Azji wschodniej gen. Cierpicki.

Walki na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) Położenie wojsk nad rzekami Sza i Hun jest niezmiennione. Mały oddział rosyjski usiłował w sobotę przedostać się na lewy brzeg rzeki Hun, został przecie odparty. Tego samego dnia Rosyanie ostrzelali niektóre miejsca centrum armii japońskiej. Według depesz wczorajszych, z Niuczwangu, z kwatery głównej marszałka Oyamy codzień 6 pociągów kolejowych odchodzi celem odwiezienia rannych japońskich i rosyjskich do portów japońskich, gdyż szpitale w Mandżurii są przepełnione. Dokładna liczba strat rosyjskich w ostatnich dniach wynosi 25.000 ludzi zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki amerykańskie na podstawie informacji z Waszyngtonu zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby rząd amerykański podjął się pośrednictwa pomiędzy stronami walczącymi. Co do zajęcia przez rząd rosyjski przedwczoraj wszystkich linii telegraficznych z Petersburga na Syberję, w kołach amerykańskich utrzymuje się przekonanie, że w Syberii albo w Mandżurii zaszło coś takiego, co rząd rosyjski za każdą cenę chciał ukryć przed światem. W Ameryce fachowcy kolejowi są zdania, że chodzi tu o ukrycie faktu, iż wskutek złego pokierowania pociągami cały transport na drodze syberyjskiej został wstrzymany na szereg dni i że Kuropatkin wobec odjęcia dowozu żywności i materiałów wojennych uważa całkowity odwrót na północ za jedyne wyjście z obecnego położenia.

Radą państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10 rano zebrała się na posiedzenie komisja prasowa i wybrała znaczną większością głosów przewodniczącym hr. Antoniego Wodzieckiego. Następnie postanowiła komisja rozpocząć obrady nad referatem, przedłożonym przez sub-

komitet, wybrany w lutym r. 1904. Następne posiedzenie odbędzie się za parę dni.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała Izba poselska pozostaje pod wrażeniem wczorajszego zajścia w komisji kolejowej. Jak wiadomo już z telegramów porannych, komisja kolejowa wbrew życzeniom ministra dra Witteka i jego przyjaciół politycznych postanowiła wybrać subkomitet, który ma się zająć jak najbardziej szczegółowo zbadaniem przyczyn, z powodu których rząd przekroczył kredyt na budowę kolei alpejskich.

Ten subkomitet ochrzczono dziś w kołach parlamentarnych bardzo słusznie nazwą komisji śledczej. Ów subkomitet zażąda od ministra jak najbardziej szczegółowej odpowiedzi na szereg pytań, następnie zaś prawdopodobnie uda się na miejsce budowy i będzie szczegółowo badał wszelkie okoliczności, towarzyszące budowie. Fakt, że na czele tego subkomitetu, stoi specjalista kolejowy, tak biegły, jak inżynier młodoczeski Kaftan, daje rękojmię, że subkomitet wywiąże się z całą biegłością z powierzonego mu zadania.

W kołach poselskich uważają, że cała ta sprawa może się skończyć ustąpieniem ministra kolejowego dra Witteka.

Wiedeń. (Tel. wł.) O wczorajszym posiedzeniu Komisji kolejowej dowiadujemy się następujących szczegółów, które są wysoce znamienne pod względem politycznym. Mianowicie minister dr. Wittek i przewodniczący Komisji kolejowej hr. Schwegel agitowali gwałtownie przeciw wyborowi posłów polskich do subkomitetu i tłumaczyli się tem, że wybór 2 posłów polskich do subkomitetu zrazi inne stronnictwa. Pomimo to stronnictwa prawicy zgodziły się na to, aby wybrać do subkomitetu dr. Kolischera i Stwiertnię.

Następnie kiedy subkomitet miał się ukonstytuować, dr. Wittek zaczął agitować, aby na czele subkomitetu stanął oddany mu poseł dr. Steinwender. Mimo to subkomitet widząc intencje rządu, wybrał przewodniczącym subkomitetu inżyniera czeskiego p. Kaftana, podczas gdy dr. Steinwender otrzymał tylko 2 głosy. Charakterystycznym jest, jak dalece rządowi zależało na wyborze Steinwendera, że do subkomitetu wszedł on tylko w ten sposób, iż poprzednio wybrany p. Ehrenfels rzekł się na jego korzyść miejsca w subkomitecie. Dziś o godzinie 3 pop. subkomitet odbędzie pierwsze posiedzenie rzeczowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że pomiędzy p. Mikołajem Wassilką a klubem posłów ruskich przyszło w ostatnich czasach do grubego rozdźwięku z powodu rozmaitych interesów pozaparlamentarnych prowadzonych przez tegoż p. Mikołaja Wassilkę. Klub ruski wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie wybrał p. Wassilki do tej deputacji posłów ruskich, która w dniu wczorajszym składała prezesowi ministrów hr. Gautschowi memoriał w sprawie życzeń i potrzeb ludności ruskiej w Galicji i na Bukowinie.

Chodzi też pogłoska, że p. Mikołaj Wassilko będzie musiał stanąć przed komisją, którą Izba poselska wybierze jutro w sprawie p. Walewskiego, jako świadek, a podczas zeznań p. Wassilki rozegrają się dość sensacyjne rewelacje.

Wiedeń. (TBK.) Między wnioskami, zgłoszonymi na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów, znajduje się wniosek Pantouczka w sprawie uregulowania stosunków płacy państwowego personalu kancelaryjnego i wniosek Kinka w sprawie pożyczki na rozszerzenie telefonów w Austrii.

Z porządku dziennego odbywała się dalsza dyskusja nad kontyngentem rekrutów.

P. Biankini przemawiał „contra“, ponieważ z powodu sytuacji na Węgrzech nie można nic uchylać do wspólnej armii. Mowca jest za unią personalną i zupełnem oderwaniem się Austrii od Węgier pod względem politycznym i ekonomicznym, przy równoczesnem załatwieniu kwestyi kroackiej.

Po nim zabrał głos minister obrony krajowej Welsersheimb.

Wiedeń. (TBK.) Komisja prasowa wybrała dziś przewodniczącym hr. Wodzieckiego.

Do subkomitetu wybrano w miejsce s. p. Eug. Abrahamowicza p. Starzyńskiego. P. Pantouczka wybrano referentem dla kwestyi przymusu świadczenia przed sądem.

P. Sylvester przedkłada imieniem subkomitetu sprawozdanie o projekcie wystawy prasowej i wnosi, ażeby zaniechano dyskusji ogólnej, a przystąpiono natychmiast do szczegółowej, która ma być podzielona na 15 rozdziałów. Powszechnie wyrażono życzenie, aby obrady komisji jeszcze przed świętami Wielkanocnymi były ukończone.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W stanie zdrowia Jadwigi Brzozowskiej nastąpiło nagle pogorszenie. Występują objawy zakażenia krwi i zapalenie tkanki na lewym ramieniu. Dokonano operacji, stan chorej jest jednakże groźny.

Po zamknięciu numeru.

Ołbrzymia kradzież. Do tutejszej policji nadesłano dziś telegram z Żitak na Węgrzech, donoszący, że do tamtejszego urzędu podatkowego włamali się trzej złodzieje i po rozbiciu 3 kas wetheimowskich skradli 72.397 koron gotówką i 533.778 koron w papierach wart. rentach i książeczkach Kasy Oszczędności. Kradzież popełnioną została w nocy na 31 stycznia br.

Ródzie rewolucyj.

Ostatecznym, istotnym i klasycznym produktem obecnego ustroju Rosyi jest głód, olbrzymich mas ludowych, głód w postaci tak zupełnej i skończonej, w jakich pojawiał się on w Europie tylko w ubiegłych wiekach. Dzisiaj przeciętny Europejczyk przyzwyczajony do myślenia zwyczajnymi kategoriami, nie jest nawet w stanie pojąć właściwego znaczenia słów „głód w Rosyi“, nie może podstawić pod nie realnego obrazu rzeczywistości, ponieważ wyobraźnia jego nie ma skąd zaczerpnąć barw i szczegółów, które się na taki obraz składają.

A jednak, jak powiedzieliśmy, głód ludu rosyjskiego, głód w zaczeniu dosłownem nie przenośnem, stał się w Rosyi zjawiskiem poniekąd naturalnem i powtarzającym się z wyraźną regularnością. Jako taki jest on nie tylko symbolem, ale i rezultatem państwowych stosunków rosyjskich i w myśleniu dedukcyjnym o Rosyi musi stanowić pierwszy i najważniejszy punkt wyjścia.

Głód w Rosyi ma swoją stałą siedzibę w t. zw. „Pasię czarnoziemnym“ — rajonie nadprodukcji zboża nazywanym przez ciemnych pisarzy rosyjskich — spichrzem Europy. Jest to co prawda krwawa ironia rzeczywistości, ale nie mniej jest faktem, że z tych właśnie trzydziestu gubernij centralnych, które ten „spichrz Europy“ stanowią, głód wychodzi stale co trzy a częściej co dwa lata, zataczając współśrodkowe a coraz szersze koła w okolicach nieczarnoziemnych i tworząc także ogniska przerzutowe w kompleksach geologicznie i geograficznie odległych, jak na Syberii a nawet w Nowo Rosyi.

W wieku XIX od r. 1802 do 1902 było w Rosyi pięćdziesiąt klęsk głodowych*), które więc co drugi rok nawiedzały te lub owe, częstokroć olbrzymie rajony imperyum. Ale do połowy z. w. brak w Rosyi wszelkich dat statystycznych, z którychby można wysnuć jakiegokolwiek wnioski o charakterze i rozmiarach klęsk głodowych. Pewna jasność w tym względzie zapanowała dopiero od czasów Aleksandra II. Oto niektóre dane z tej epoki: W latach 1867—68 głód obejmował jedenaście gubernij centralnych, północnych i północno-zachodnich, czyli przestrzeń 982.000 kilometrów kwadratowych z 8.870.000 mieszkańców. Następny głód, t. zw. „samarski“, który zapisał się w dziejach głodów rosyjskich jako jeden z najokropniejszych, obejmuje oprócz olbrzymiej gub. Samarskiej jeszcze Orenburską, Taurydzką i Chersońską. W czasie walki Narodowolców z Romanowymi w r. 1880 głód panował w dziesięciu guberniach na obszarze 990.000 klm. kw. z przeszło 14 milionami ludności. Głód sięgał wówczas samych rogarek Petersburga, bo zapanował także w guberniach Pskowskiej i Nowgorodzkiej.

Panowanie Aleksandra III obfitowało w imponujące klęski głodowe. I tak w r. 1883 głód szerzył się w sześciu czarnoziemnych olbrzymich guberniach nad Wołgą i na Południu. W dwa lata później rozszerza się on na dalszych pięć nieczarnoziemnych gubernij, poczem rosnąc lub przygasając, przybiera wreszcie w r. 1891 rozmiary już zgola dziwaczne, obejmując trzydziści gubernij europejskiej Rosyi, zachodniej Syberii i Stepowe general-gubejrnatorstwo. Na przestrzeni 6 mil. kw. klm., a więc większej niż połowa Europy ginie literalnie z głodu lub w najlepszym razie odżywia się nieodpowiednio i niedostatecznie 52 mil. mieszkańców! W następnym roku głód ogranicza się do piętnastu gubernij centralnych i wschodnich na przestrzeni 1.245.000 klm. kw. z 30 milionami ludności. Znowu cierpią centrum czarnoziemne, także rajon Nadwołżański, wschód, południe i południowy zachód.

Za panowania Mikołaja II, który ślubował naśladować święcie drogiego papę, głody, jakby nie chcąc mu sprawiać przykrości, naśladują również swoich poprzedników. W 1897 roku głód nawiedza przestrzeń 1.880.000 klm. kw. z 37 i pół mil. ludności, a mianowicie dziewiętnaście gubernij czarnoziemnych, rajon Nadwołżański, wschód południowy i północny Kaukaz. W roku następnym głód utrzymuje się w 25 guberniach, obejmujących 1.307.000 klm. kw. przestrzeni i 25 milionów ludności. W r. 1899 głód osiedlać się zdaje na stałe w gub. Chersońskiej, Taurydzkiej i Bessarabskiej, aby się z nich w 1900 r. rozszerzyć na gub. Kijowską i Podolską. Równocześnie drugie gniazdo głodu tworzy się w Syberii i Azyatyckiej Rosyi, zdradzając stałą tendencję do dalszego rozszerzania się. Wreszcie rok 1901 przynosi ostatnią już zupełnie rozpaczliwą klęską głodową, która obejmuje przestrzeń dziesięciu milionów klm. kw. a według danych samego ministerstwa rolnictwa 60 gubernij z siedm dziesięciu milionami ludności.

Mikołaj II. może być dumny. Prześcignął nawet ojca.

Ale czytelnik, nie przyzwyczajony do takich cyfr i do stosowania w ten sposób pojęcia głodu, nie wie zapewne, co myśleć, czytając powyższe zestawienie. Otóż oficjalnie głodem w Rosyi nazywa się fakt, jeżeli w szeregu okręgów przynajmniej 50 procent ludności już w październiku po żniwach wyczerpie wszystkie zapasy żywności dla siebie i dla bydła. Przynajmniej w tych tylko wypadkach rząd pozwalał na zbieranie składek i organizowanie po-

mocy prywatnej. Sam rząd występuje ze swoją imponującą w Europie, a w gruncie rzeczy nie nie znaczącą pomocą o wiele później, mniej więcej przy 80 proc. głodnych i chorych i przy 100 proc. padłego bydła. Wówczas, kiedy nędzny koń chłopski objadł już wszystkie strzechy i wreszcie upadł z głodu, kiedy śmiertelność dzieci podnosi się do 82 proc.¹⁾, a liczba wypadków tyfusu głodowego i szkorbutu, nie licząc innych chorób, które znajdują dla siebie znakomity grunt w wyniszczonych głodem organizmach dochodzi do 48 proc.²⁾. Wówczas dopiero rząd petersburski decyduje się nazwać kilkanaście nieszczęśliwych takich gubernij — „niebłagopółcznymi w smysle urożaja“ (niepomysłnymi pod względem urodzaju). W roku 1901 tak „niepomysłnymi pod względem urodzaju“ były gubernie w pasie czarnoziemnym: Woroneska, Tambowska i Orlowska; w rajonie nadwołżańskim: Kazańska, Simbirska, Samarska, Saratowska, Permska, Ufimska i Orenburska; na południu: Charkowska, Jekaterynosławska, Taurydzka i ob-szar wojsk Dońskich; na Syberii t. zw. „spichrzowe“ gubernie: Tobolska, Tomska i Jenissejska; w stepowym general-gubejrnatorstwie obszary: Akmołiński i Siemirze-czeński.

Akcja ratunkowa rządu jest w czasie głodu nad wyraz niedołężna. Nieskończona korespondencja biurokratyczna odwołka wszelką pomoc. Bezcelne kradzieże czynowników redukują i tak z góry już niedostateczną pomoc rządu do komedii zgola bezużytecznej. W Samarskiej gubernii w r. 1901 rząd dawał chłopom na wiosnę konie do roboty, które w drodze ze stacji kolejowej na miejsce przeznaczenia padały z głodu... Pomoc sanitarna jest tak nędzna, że w jednym powiecie Spaskim w gubernii Kazańskiej podczas głodu w 1898 r. liczono chorych na szkorbut — dwadzieścia tysięcy ludzi, a więc w jednym powiecie więcej podczas pokoju, niż w obleganym przez siedem miesięcy Porcie Artura.

Według badań skazanego później na wygnanie ekonomisty Szerbina w gubernii woroneskiej i trzech tylko czarnoziemnych sąsiednich w ciągu czterech lat od 1897 do 01 niedobór w zbiorze samego tylko owsa i żyta wynosił rocznie po 450 milionów pudów czyli po 200 do 250 mil. rubli. Tak więc w ciągu czterech lat cztery tylko gubernie czarnoziemne, zapłaciły za szczęście pozostawiania pod panowaniem miłościwego cara miliard dwieście milionów rubli t. j. więcej, niż sobie Japończycy polikwidują wojennych kosztów!...

Są to cyfry niepojęte w swym ogromie, niemniej jednak prawdziwe. O tem, czem jest Rosya w rzeczywistości, dzisiaj dokładnie się nic nie wie. Dopiero kiedy zleci wreszcie pokrywa z tego kotła, dopiero wówczas spostrzeże Europa, jakie to nieopisane, jakie poprostu przerażające piekło nędzy i ciemnoty ukrywano przed nią tak długo. Żadna wojna nie jest dla Rosyi klęską ekonomiczną i finansową tak straszną, jak jest nią którykolwiek z opisywanych głodów. To też nie wchodząc na razie w analizę przyczyn tego monstrualnego zjawiska, potrzeba stwierdzić, że nie wojna, ale głód, głód straszny zniszczy ostatecznie ten kraj smutku i niewoli.

Z przytoczonych tu cyfr można nabrać wyobrażenia o rozmiarach t. zw. „kwestii agrarnej“ w Rosyi; o położeniu tego stanu, który według słów ostatniego ukazu carskiego stanowi „podstawę państwa!...

Zbliżająca się wiosna będzie, zdaje się, początkiem nowego strasznego głodu. Mnóstwo rąk oderwano od pracy. Urodzaje zapowiedziały się nie najlepiej. A w organizmie tak chronicznie chorym na głód, jak rosyjski, nie potrzeba zbyt wielu przyczyn, aby choroba przeszła w stan ostry i zapalny. Nie w klęskach Kurapatkina i nie w katastrofie floty rosyjskiej, ale w przytoczonych tu cyfrach leży zażewie pożaru, który w Rosyi może lada miesiąc wybuchnąć, a który rozmiarami swoimi i skutkami byłby w stanie przewyższyć wszystko, co w tym rodzaju widziała ludzkość.

K. SROKOWSKI.

Dział ekonomiczny.

— **Instruktorowie buraczani.** Komitet Tow. gospodarskiego, w przekonaniu, że rozpowszechnieniu uprawy buraków cukrowych stoi na przeszkodzie brak należycie ukwalifikowanych dozorców polowych, postanowił przyjść z pomocą pragnącym rozszerzyć plantowanie buraków w ten sposób, że nie tylko umieszczać będzie zgłoszonych przez nich polowych, względnie inteligentniejszych robotników w majątkach, gdzie będą się mogli w czasie od kwietnia do końca czerwca dostatecznie z racjonalnem plantowaniem buraków cukrowych zapoznać, lecz także przyczynić się do częściowego pokrycia kosztów z odbyciem takiej praktyki połączonych.

Chcący korzystać z tej pomocy zechcą się zgłosić pisemnie do komitetu przed 1 kwietnia.

— **Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów** wyprodukowało w ubiegłym, siódmym roku istnienia 156.954 hektolitrow piwa, zatem o 12.307 hl. więcej, niż w r. 1902-3. Ten wzrost produkcji przypisuje Rada zawiadowcza po części wydoskonaleniu wyrobów, a po części sprzyjającym warunkom atmosferycznym, z powodu nader suchego i gorącego lata. Stan czyny Towarzystwa wedle rachunku bilansu wynosi 7.524.907/24 k.,

tylż stan bierny; rachunek strat i zysków wykazuje w dochodach 3.079.254/54 i tylż w rozchodach. Zysk czysty w roku 1903-4 daje sumę 139.375/37 k., co po odtrąceniu przeniesienia z r. 1902-3 czyni 134.601/81 koron. Ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa, na tórem było 11 akcyonaryuszów, reprezentujących 6.302 akcyi a 312 głosów, udzieliło Radzie zawiadowczej i dyrekcji absolutoryum, a ustępujących wedle statutu członków Rady pp. Horowitza Samuela i Kleina Jerzego wybrało ponownie do Rady nadzorczej.

— **Wystawa austriacka w Londynie.** W r. 1906 odbędzie się w stolicy Anglii wystawa artykułów wywozowych przemysłu, gospodarstwa i sztuki królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Bliższych informacji udziela sekretaryat wystawy w Wiedniu, Eschenbachgasse 11.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8/75 do 8/85, pszenica natermina 8/50 do 8/75. Żyto gotowe 6/70 do 6/80, żyto na termin 6/60 do 6/75. Owies obrotowy gotowy 7/00 do 7/30, Owies obrotowy na terminy 6/80 do 7/25. Jęczmień pastewny 6/60 do 6/80, jęczmień browarniany 7/10 do 7/50. Rzepak 10/60 do 11/—. Lnianka 0/— do 0/—. Groch pastewny 7/25 do 7/75, groch do gotowania 8/50 do 10/50. Wyka 7/50 do 9/00. Bobik 6/75 do 7/25. Hreczka 7/50 do 7/75. Kukurudza nowa 8/50 do 8/75, kukurudza stara 6/90 do 7/50. Chmiel nowy za 56 kilo 200/— do 210/—, chmiel stary za 55 kilo — do —. Konieczyna czerwona 65/— do 85/—, konieczyna biała 50/— do 62, konieczyna szwedzka 65/— do 80/—. Tymotka 25/— do 30/—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45/75 do 46/25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33/50 do 34/00.

Uspokobienie: Ruch ograniczony, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zniżkę, natomiast tendencja co do owsa i artykułów pastewnych zwykła.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 7 lutego. (komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu spędzono: a) bydła rogatego roslę 49 sztuk, b) jałownika 56 szt., c) cieląt 367 szt., d) owiec i kóz 4 szt., e) nierogaczyny 437 szt. — razem 913 sztuk.

Woly z paszy po 62 do 65 kor., woly opasowe sztuka po 66 do 72/— kor. krowy po 58 do 61 kor., buhaje po 59 do 64 kor., cielęta po 50 do 70 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 26 do 40 kor., nierogaczynę tuczną po 112 do 124 kor., nierogaczynę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt i nierogaczyny 853 sztuk, na eksport bydła rogatego 33 sztuk, nierogaczyny 27 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 7 lutego.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11.066 sztuk świń, między temi 5.110 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 103 do 106 h., za galicyjskie młode świny 68 do 88 halerzy za kilogram żywej wagi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. Th. w Ropiance. Radzimy zwrócić się do Centralnego Związku fabrycznego (Lwów, Fredry 7).

WP. Piotrowski. L. hr. P. mieszka stale we Lwowie.

WP. Ł. Fr. w Tłustem. Niewiemy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 lutego b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). W. Gniewosz z Kątów, T. Teodorowicz z Klebanówki, L. Horodyski z Tłustenkiego, K. Czarkowski z Niegowic, E. Zieleniewski z Krakowa, ks. W. Skorobohatj z Borinik, A. Markowska z Mostów wielkich, M. Sachs z Kijowa, H. Zakrzewska z Oskresiniec, M. Łoziński z Podola, H. Rosenbusch z Jasta, M. Chłapowski z Krakowa, H. Piątkiewiczowa z Podwołoczysk, A. Doschet z Pałachicz.

Hotel Imperial. Hr. Stefan Szembek z Wędrzira, hr. Jabłonowski z Reklinie, hr. Jadwiga Łubińska z Warszawy, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, Edmund Pietrowski z Krakowa, Adam Trzeciński z Krosna, Kazimiera Matczyńska z Łapszyna, Oskar Reitzes z Wiednia, Józef Immerdauz z Borystawia, dr. Klemens Hankiewicz z Rykliniec, Eugeniusz Krzysztołowicz z Żalucza, Wanda Siemaszkowa z Warszawy, Stefan Weiss z Czerniowiec, Maks Kappel z Drohobycza, Zygmunt Brenholz ze Snowicz, Samuel Chiger z Wiednia.

Kacik humorystyczny.

Combes: Ciesz się, generale! twój nieprzyjaciel Syveton umarł...

Gen. André: A to podły tchórz! właśnie miałem mu posłać sekundantów...

*

Jak było w istocie.

Admirał Ródiestwieński: Eto każetsa Japońcy?

Oficer: Niet, wasze prewoschoditelstwo, eto Angliczanie.

Adm. Ródiestwieński: Angliczanie? Niczewo, toż buntowszczyki... strielat'.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

*) Wszystkie daty, w tym artykule przytoczone, zaczerpnąłem częścią z „Zurządu komitetu ministrów“, z prac Striebińskiego o kwestii agrarnej w Rosyi z dzieła Parwusa i Lehmana „Das hungernde Russland“ a wreszcie z drugiego tomu „Więstnika Russkoj Rewolucyj“ za styczeń 1902.

K. S.

¹⁾ Statystyka ziemstwa samarskiego z r. 1901.

²⁾ Ibid.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 8 lutego 1905.

Królowa cyganów

operetka w 3 aktach P. Hirschbergera i R. Pohla; przekład A. Kitschmana. Muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cezar”).

OSOBY:

Hrabia Kuno von Strudelwitz	p. Lelewicz
Linda, jego córka	pna Brzeska
Ernest hr. Reuss	p. Malawski
Henryk v. Schellendorf, porucznik	p. Czerwiński
Hrabia Otto v. Papperitz	p. Kosiński
Baron Kurtz von Muhmpitz	p. Paszkowski
Nikodem Gerhard	p. Okoński
Estella	pna Miłowska
Ewelina	p. Kasprończowa

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 1 do 16 lutego 1905 r. Gościnne występy **Wincentego Rapackiego** (Syna), tenora teatrów rządowych w Warszawie, oraz reszta programu z nowych **pierwszorzędnych sił atrakcyjnych** podług wielkich plakatów. — Ceny zwykłe. — Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmałości.
Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 1213

DROHOBYCZ — HOTEL BOULEVARD

Nowo otworzony pierwszorzędny w centrum miasta, urządzony z nowoczesnym komfortem, poleca się Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem J. SCHECHTER. 1468

Ogłoszenie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Cieszanowie, stow. zarej. z nieogran. poręką w likwidacji, sprzedaje w drodze licytacji realność w Cieszanowie pod l. k. 4 położoną, składającą się z domu murowanego pod blachą, drewni i ogrodu. — Oferty wnoszą należy na ręce Komisji likwidacyjnej do dnia 28 lutego 1905, otwarcie ofert i zatwierdzenie licytacji nastąpi dnia 1 marca 1905. 1270

Cieszanów, 30 stycznia 1905.

Komisja likwidacyjna.

Zaproszenie

na **Walne Zgromadzenie Członków** powiatowego Towarz. Zaliczkowego w Turce, stow. zarej. z ograni. poręką, które odbędzie się dnia 28 lutego 1905 o g. 10 przedp. w Turce, w lokalu Towarz. z następnym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski teże o udzielenie Dyrekcyi absolut. z czyn. i rachunk. za r. 1904.
3. Wnioski Rady nadzorczej w celu rozdziału zysku z roku 1904.
4. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wybór komisji kontrolującej na rok 1905.
6. Ewentualne wnioski członków. 1464

**Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin**

B. Połonieckiego 1316

przy ul. Kl. Tańskiej l. 1 (obok Księgarni Polskiej)

nabywa, sprzedaje i najmuje fortepiany i pianina za gotówkę i na spłaty.

Zaproszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zaprosić T. P. Członków Towarzystwa kredytowego w Uściu Zielonem, stowarz. zar. z ograni. poręką na

V. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie w dniu 19 lutego br. o godz. 6 wieczór.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1904 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
- 2) Wniosek co do rozdziału czystego zysku za r. 1904.
- 3) Wybór 3 członków Dyrekcyi na lat 6, (§ 32 stat.)
- 4) Wybór 5 członków Rady nadzorczej na 3 lata (§ 46 stat.)
- 5) Upoważnienie Dyrekcyi do nabycia i sprzedaży nieruchomości.
- 6) Ewentualnie wnioski członków. 1463

Uście Zielone, 6 lutego 1905.

H. GROSS, dyr. urzęd.

W myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia, odbytego dnia 6 lutego 1905 wypłaca

BANK ZALICZKOWY we Lwowie

stow. zarej. z ograni. poręką

począwszy od dnia 7 lutego b. r.

6^o dywidendy od udziałów

pełno wpłaconych.

Niepodjęta do dnia 30 czerwca b. r. dywidenda będzie do udziału dopisaną.

Lwów, dnia 7 lutego 1905. 1458

DYREKCJA BANKU ZALICZKOWEGO we Lwowie

stow. zarej. z ograni. poręką

Dr. A. Czyżewicz m. p.

Wł. Terenkoczy m. p.

G. Ruszczyński m. p.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Samowary



rosyjskie, tylko oryginalne tulskie

w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fa-sonach, niklowe, mosiężne i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją dziesięcioletnią.

NIKLOWE NACZYNNIA do gotowania dobre i trwałe 1003 poleca

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostawca Lwów, plac Maryacki 10 (dawniej ul. Trybunalska). Cenniki ilustr. gratis i franco!

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1:20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Birczy stow. zarej. z nieogr. poręką zaprasza w myśl §. 33 statutu Szanownych członków Towarzystwa na

WALNE ZGROMADZENIE

w dniu 14 lutego 1905 r.

o godzinie 12 w południe w lokalu Towarzystwa odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904;
2. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1904;
3. Wnioski co do rozdziału czystego zysku za r. 1904;
4. Wybór 5 członków Rady zawiadowczej;
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905;
6. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi;
7. Wnioski członków. 1465

Bircza, dnia 6 lutego 1905.

T. BICZ, sekretarz.

W. LOEFFLER, prezes.

RADA NADZORCZA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO ROLNEGO W PRZEMYSŁU

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

zaprasza niniejszem P. T. Członków tego Towarzystwa po myśli § 38 i 39 statutu oraz 30 ustawy na

Zwyczajne 30-te Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w sali posiedzeń we własnym gmachu Towarzystwa (plac na Bramie)

dnia 10 lutego br. (w piątek) o godzinie w pół do pierwszej w południe

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i powołanie dwóch sekretarzy (§ 43 statutu).
 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia i wniosek na reasumę uchwały odnoszącej się do zmian statutu owym protokołem objętych.
 3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności rachunków i bilansu za rok administracyjny 1904 z wnioskami z tegoż sprawozdania wylaniającymi się.
 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wnioskami:
 - a) na przyjęcie sprawozdania Dyrekcyi do wiadomości, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi z czynności rachunków i bilansu za rok 1904, jako 30 rok administracyjny, absolutoryum,
 - b) na rozdział czystego zysku § 77, 78 statutu.
 5. Zatwierdzenie wyboru dotychczasowej Dyrekcyi na ponowne 3-lecie (§ 4 statutu).
 6. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 24, 25 statutu).
 7. Wnioski Członków (§ 30 ustawy z 9 kwietnia 1873 nr. 75 Dz. u. p.).
- Bilans i rachunki, sprawdzone przez komisję skontrolującą, z łona Rady nadzorczej stale wydelegowaną, tudzież przez fachowego lustratora Związku stowarzyszeń we Lwowie, wykładamy do przejrzania P. T. Członkom, po myśli § 76 statutu.

Jan Bielawski, sekretarz.

Mieczysław Zadora Paszkudzki, prezes.

UWAGA. Prawo udziału członków we Walnym zgromadzeniu określa (§ 37, 45 etc. statutu) przez pełnomocnictwa głosować nie można. Członkowie nie znani Dyrekcyi legitymują się książeczkami udziałowymi.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udzieli Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inerat.

Zgłoszeń reklamowanych nie przyjmuje się.

Polecany przez Korrespondentów literatów: nabywać je można we wszystkich biurach drukarni i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korrespondentami inseratowemi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Nowożytnie języki
Berlitz School
ul. 3 Maja 2
Lekcja na próbę bezpłatnie
1300

Szkoła tańców Nowickiego
Ormiańska 4. Sto sześćdziesiąt par najpiękniejszych kostiumów wypożyczyć. 1314

Uczeń V. realnej przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. „J. S.” Administ. Słowa. 1315

Menueta à la cour

Wyucza w 6-ciu lekcjach szkole TANCOW SALONOWYCH Praktykę z Sozańskich Stenglowej następczyni.

Blizsza wiadomość: Rynek 8, II. piętro. 1459

Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1905-6 w pierwszych dniach kwietnia. Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. — Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się: że przynajmniej 15 rok życia ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrowy i nienagannyh obyczajów; 2) w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą**, uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego. Każdy wступujący do zakładu powinien być zaopatrzonej w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnoszą należy najdalej do dnia 15 marca b. r. do Dyrekcji kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 1443

Prywatne gimnazjum SCHOLZ
Graz
Grazbach-, Eck Maigasse
prawa szkół publicznych, świadectwa dojrzałości, mające państwową ważność
WYBORY PENSYONAT
dom własny, zdrowe ubikacje, staranna i uważna piecza nad wychowankami, doborowe grono nauczycielskie, umiarkowane ceny, całkowita opieka rodzicielska.
Pensjonat otwarty także i podczas ferij.
Przygotowanie do egzaminów uzupełniających, powtórných i wstępnych w czasie ferij. Kurs przygotowawczy dla egzaminu wstępnego do 1 klasy szkół średnich rozpoczyna się w dniu 1 sierpnia. 430

Posady poszukiwane
Rządca-ekonom, żonaty, ukończona szkoła rolnicza, tegi, energiczny rolnik, najlepsze referencje, pragnie zmienić posadę. „Rolnik” poste-restante Lisko 1. 10. 1119

Rutynowany Koncypient notaryalny z wszechstronną długiętnią praktyką notaryalną i adwokacką poszukuje posady zaraz. Adres: B. w poste-restante Radłów. 1284

Ekonom w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od 1 marca. Wiadomość: Bereżański, ul. Leszczyńskiego 1, Lwów. 1304

Panna pisząca biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim poszukuje posady kancelaryjnej. N. Bilalak, Rynek 44 Lwów. 284

Leśniczy energiczny, lat 27, kawaler, ze szkołą bolechowską, egzaminem państwowym i kilkuletnią praktyką, poszukuje w kraju lub zagranicą posady leśniczego ewentualnie pomocnika lasowego w większych dobrach. „Leśnik 27” Admin. Słowa pol. Lwów. 292

Fotograf I-szy operator, wytrawny laborant, oraz specjalista w pozowaniu, posiada chlubne świadectwa, poszukuje stałej posady z dn. 1 marca r. b. Oferty: „Dla fotografa” przyjmuje C. K. trafika w Pasażu Mikolascha. Lwów. 1477

B. Tkaczewicz, profesor gimnazjum w Kołomyi poszukuje dla prywatysty VII. gimnazjalnej lekcyi na wsi. 1479

Ekonom zarazem gorzelnik wykształcony teoretycznie i praktycznie poszukuje posady rocznej lub poprawki. Daje 38 odsetków. G. S. poste-restante Dębica. 1473

Oficyalistów prywatnych oraz służbę dworską i iniejską poleca Biuro Tarnawskiego, Lwów. pl. Bernardyński 11. 1470

Sierota z dwoma kłami z szkół średnich, władający językiem: polskim i niemieckim poszukuje stosownego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca” post.-rest. 1431

Kucharz fachowy poszukuje posady do obywatelskiego domu we Lwowie zaraz lub od 15 lutego, adres ul. Zródlana 30. 1309

Urzędnik rachunkowy, inoigący w danym razie złożyć kaucyę, poszukuje natychmiast lub od 1 marca 1905 r. zajęcia popołudniowego, t. j. administracji kamienicy, gazety lub prowadzenia buchalterii. Zgłoszenia X. Y. post.-restante Lwów. 1456

Kupcom i przemysłowcom zakłada księgi handlowe, zestawia bilanse, osobom prowadzącym księgi a nieobeznanym dostatecznie z rachunkowością dopomaga praktycznie do nabycia biegłości. L. W. poste-restante. Lwów. 1449

Pierwszorzędne referencje.

Posady zaofiarowane

Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu poszukuje magazyniera, obeznanego z handlem zbożowym. Wymagana kaucya całorocznej pensji. Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji do 15 lutego. 1422

Praktykanta starszego, do brze poleconego potrzebuje handel delikatesów. M. Balas we Lwowie. 1295

Fryzjerski pomocnik potrzebny zaraz do zakładu Mikołaja Boryckiego ul. Stowackiego 8. 1471

Kucharzę dobrą poszukuję na wies, także ażeby rozumiała się na gospodarstwie wiejskim. E. K. Tuchla. 1474

Zarząd dóbr w Starym Gwoźdzu, poczta Gwoździec, przyjmie zaraz pisarza z ukończoną szkołą rolniczą. 1475

Poszukuje się towarzysza seminarzysty na wies do dwóch chłopców. Kurkowa 5. Własciciela. 300

Kasyno w Żydaczowie poszukuje bufetowego natychmiast z kaucyą 600 koron. Listownych wyjaśnień udziela Wydział. 1460

Kucharka zaraz potrzebna do wszystkiego; wymagane: znajomość kuchni, prasowania etc., prócz noszenia wody, dalej książka służbowa z dobrymi świadectwami z domów katolickich. Czas służby najmniej 6 miesięcy. Płaca 15 do 20 koron miesięcznie. Zgłoszenia do Eszet 53, Dynów. 1462

Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu rozpisyje niniejszym konkurs na posadę urzędnika z placą roczną 1600 koron bez emerytury. Posada ta zostanie nadana na razie prowizorycznie, a po roku może nastąpić stabilizacja i podwyższenie płacy. Wymaganą jest znajomość buchalterii, fachowe wszechstronne wiadomości bankowe, stwierdzone co najmniej iryletnią praktyką bankową i znajomość języków krajowych i niemieckiego. Udokumentowane podania należy wnieść na ręce wiceprezesa Rady nadzorczej, notaryusza Franciszka Sobola w Zbarażu do 14 dni od dnia ogłoszenia licząc. Dr. Tadeusz Niementowski, prezes. 1254

Dla Pp. Nauczycieli

uboczne zajęcie połączone ze znacznymi dochodami. Czynność łatwa i wykonana być może bez przerwy w swym zawodzie.

Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem „BIURO ASEKURACYJNE” Lwów, plac Kapitulny 3. 299

Artykuły spożywcze

Miód pszczyński świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemkowcach, poczta Siemkowce. 1445

Malinowy sok 1 litr kor. 240. **Malinowe konfitury** słoik 1/2 kg. 150 kor. również inne soki, konfitury i marmolady wysyła „BIURO OGRODNICZE”, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detalicznie sprzedaje w handlu ul. Hetmańska 8. 1058

Rydzę kiszone w fasceczkach 5 kg. po 3 kor. i grzybki suszone pierwszej sorty po kor. 520 za 1 kg. wysyła za pobraniem Wal. Koźmik w Kossowie. 1070

Rydzę kiszone w 5 klg fasieczkach po k. 5 rozsyla J. Markowski Uście ruskie. 1177

Wyśmienity pasztet z dzierzyn, kiszki, szynkę wiejską, rydzę kiszoną, masło deserowe potniało, chleb wiejski poleca najtaniej MAKSYMOWICZ, Sokoła 1. 1481

Kupno i sprzedaż

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ul. Halicka 16 poleca 186

kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynszy od 200 złr.

Fraki wypożycza tanio MAREK, Sykstuska 29. 484

Fortepian koncertowy w dobrym stanie tanio sprzedam, Łyczaków 4, Hanak. 1427

Ważne dla Pp. lekarzy. Mikroskop 1400 razy powiększający wraz z Abego oświetlającym jest tanio do sprzedania. Blizsza wiadomość w handlu Ferdynanda Güttlera, Lwów, ul. Halicka 1. 20. 1478

Właściciel pracowni kackiej Jan Długosz z Korczyny ad Krosno w Galicyi poleca P. T. Publiczności płótna czysto lniane do koszul i prześcieradeł bez szwu, apretowane i bez apretury. Ręczniki, chusteczki i obrusy stołowe. Ceny umiarkowane. Świeży wyrób towaru. Próbkę opłacam. 1186

Kasy ogniotrwałe oryginy. Wertheimera, dostawcy dla ck. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin, poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami general. zastępcą M. KORKES, pracownia słusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. 571

Zupełnie nowa maszyna do szycia i haftu jest zaraz do sprzedania ul. Panieńska 29 w podwórzu. 1322

Młody pies „Foxterier” czystej rasy do sprzedania. Dozorca, Marcina 9a. 1452

Interesy handlowe

Realność dwumorgowa w pięknym, zdrowym położeniu tanio na sprzedaż. Wiadomość: Łyczaków 93. 1102

Dzierżawy apteki poszukuje Blizsza wiadomość w aptece M. Schwarza w Przemysiu. 1446

Dom z większym ogrodem (najmniej o 7 pokojach), lub dwór po parcelacji, w okolicy podgórskiej poszukiwany do wynajęcia lub kupna w miejscowości, gdzie stacya kolejowa, w pobliżu miasta powiatowego. Oferty z szczegółami nadsyłać pod „Warszawa 18” post.-restante główna poczta Lwów. 1306

Rachowiec wszechstronnie rutynowany przystąpi jako spółnik, kierownik lub współpracownik do interesu. Zgłoszenia: Pośrednik, Lwów, Fach 88. 291

7000 złr. pożyczki udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej na 7 1/2 proc. — 30.000 zł. poszukuję na hipotekę wielkiego majątku ziemskiego na 7 1/2 proc. bezpośrednio po pożyczce Towarzystwa kredytowego ziem. w sumie 100.000 złr., sprzedam majątek ziemski we Wschodniej Galicyi o obszarze 1400 morg. z wkładem 100.000 złr. — sprzedam dwu piętrową kamienicę obok ul. Batorego z wkładem 150.000 złr. sprzedam jednopiętrową kamienicę obok placu św. Jura z wkładem 6500 złr. — Dom komisyowy „Merkury”, Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 1253

12.000 kor. pożyczę na dobrą hipotekę. Wiadomość u adwokata dra Kwiatkowskiego, Pańska 3. 1239

Kamienica dwupiętrowa, nowa, za małym wkładem do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12, II. p. 1064

Dom z ogrodem i stajnią ul. Mochnackiego 46 pod korzystnymi warunkami do sprzedania. 1476

Polwark 210 morgów bardzo dobrej gleby, 100 młodego lasu do sprzedania. Wiadomość: adwokat Daniłowicz, Tarnopol. 1480

Parcela przy ul. 29 listopada do sprzedania. Adwokat Borysiewicz, Lwów, Stowackiego 16. 1455

Mieszkania i sklepy

Rodzina inteligentna ze wsi przyjmie na wikt oraz wspólne mieszkanie kilku Panów. Zdrowy wikt, wymaniania skromne, ul. Chorażczyzny 5, II. p. 1622

A. C. Senarska pracownia sukni damskich przeniesioną została z pasażu Hausmanna do Ryńku 4 II p. 285

Parterowa sala 10x8 m. z dwoma pokojami w podwórzu przy ul. Akademickiej do wynajęcia. 1216

Trzy pokoje jasne, słoneczne, kuchnia i przedpokój z przy należnościami ul. Kurkowa 5 1321

Umeblowany pokój frontowy z utrzymaniem do wynajęcia. Kraszewskiego 1. 1451

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. 341

Uprasza się o podanie dokładnego obecnego miejsca zamieszkania pana Konstantego Szaraniewicza, emeryta, potem doradcy prawnego, za zwrotem kosztów 3 koron, pod adresem D. Popper, Mad. 1472

Panna ma posagu 6000 koron i może wyrobić posadę za wżnego. pragnie poznać kawalera do lat 28. Post. rest. W. H. Lwów, główna poczta. 1469

Pana Wincentego Sikorę, ekonomę, proszę, by stanął jako świadek (czternastego) 14 lutego rano w Sądzie obwodowym w Stanisławowie, kosztu podróży zwróć. Gromnicki, Osławy koło Delatyna. 1466

WP Mieczysław Lorek, częściowy przedsiębiorca robót kolejowych z Mława Chyrów. żechce taskawie we własnym interesie podać obecny swój adres pod „L. M” do Adm. Słowa pol. 1457

Proszę żądać! gratis i franko mó bogatoilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków w Brün nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-reмонт. wraz z łańcuszkiem zł 225, 3 sztuki zł. 650. Żadne „ryzko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Po co jechać do badów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska kąpiele potniały o 20%

Borowinowe złr. 1-80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemłowicza) 1-30
Jodobromowe (Lubien, Rymań) 1-05
Żelaziste (Francensbad, Krynica) 1-05
Solankowo-siarczane (Truskawiec) —95
Siarcz. (Lubien, Piszczany) 90 w abonamencie 10 % taniej.
Kąpiele czyste 1 klasa —50 1185

30. los kredytowy I. em. z r. 1880 ma rocznie 4 ciągnięcia. Polecamy te losy z prawem gry już 15 lutego za 380 k. na spłatę po 12 k. — 3% kuponu losu należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej (nie ostatniej!) raty, przez co cena właściwie wynosi o 18 k mniej, tj. k. 362. Losy kredytowe należą do najlepszych, bo nawet w razie wyl. najniższą wygraną straty przy nich się prawie nie ponosi, bo losy mają kupon premiowy, grające dalej. Pierwsza rata razem z stemplem i podatkiem wynosi 15k., dalsze po 12 k. Koszta dodatkowe wykluczone. Główna wygrana 90 tysięcy kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

1 marca

! najbliższe 2 ciągnięcia!

14 ciągnięć w roku.
1 los włoski czerw. krzyża
1 los węgierski
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoni
1 los Józef

Główne wygrane: 40.000 kor. 20.000, 10.000 etc. frc. 100.000, 75.000 etc. Razem 5 losów w 32 ratach po 5 k. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i ga. bezpłatnie. 1240

KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.

Na Karnawał!

Gazy na suknie 656
Koronki, Wstążki,
Kwiaty, Rękawiczki,
Wachlarze, Gorsety
poleca najtaniej

Ferdynand Güttler
Lwów, ulica Halicka 20.

Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelbhaus

rzęadowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 2

CIĄNIENIE
Już 15 lutego 1905
Loterya Kolejarzy

„Flugrad”
Główna wygrana
50.000 Kor.

razem 9999 wygranych w sumie 125.000 kor.
Cena losu 1 kor.

Losy nabyć można w trafikach, kolekturach, urzędach pocztow., kolejow., kantorach i w Biurze loter. Wiedeń, I, Gumpendorferstrasse 21.

—o— 187
Losy po koronie, 6 losów 5 kor. 50 hal., 11 losów tylko 10 koron poleca

Kantor wymiany
Braci Eibensentz
w Krakowie Rynek gł. 5

Na Karnawał

Najmodniejsze koszule

Krawaty
Rękawiczki
Lakiery
ręcznego wyrobu

Perfmy
francuskie
Chusteczki

i inne artykuły karnawałowe w wielkim wyborze poleca

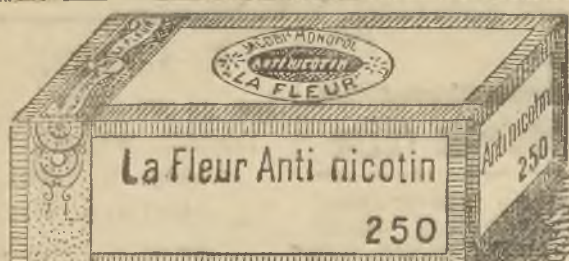
Gabryel Stark

„A la ville de Paris”
we Lwowie

plac Maryacki 11
1141

Konstantynopol
— Wycieczka Wielkanocna —
Prospekta rozsyła Dom komisowy i spedycyjny
Jakóba Spetla we Lwowie. 1049

Największy w kraju skład nasion
artystycznie wiązane:
BUKIETY ślubne, balowe,
kotyliowe
poleca najtaniej **ZAKŁAD OGRODNICZY**
M. Woliński
we Lwowie — plac Maryacki 3. IIII
Dla prowincyi w specjalnem opakowaniu. — Dla Komitetów balowych i Tow. Kasynowych znaczne ustępstwa.
— **Największy w kraju skład nasion!**



Bajeczny sukces! Antinikotynowe tutki na papierosy w pudełkach z cygar. — Generalny skład dla Lwowa:
C. k. trafikę specjalnych cygar i tytoniów. 106

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu
lwowskiego badane i za najlepsze uznane
tutki i bibułki
PROMIEN
5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

ZARZĄD
Browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu
sprzedaje przez swego zastępcę
J. O. Seelenfreund i Syna
ul. Szymonowiczów 1. 8. — Telefon nr. 762.
Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie,
Piwo nadworne stołowe (Hofstafelbräu),
Piwo eksportowe,
Żywiecki porter i Ale.
W oryginalnych beczkach i butelkach z odstawą
do domów. Zamówienia z prowincyi załatwia się
odwrotną pocztą. 1150
UWAGA: „Porter“ i „Ale“ uznane są jako piwa
kuracyjne.

MAGAZYN SCHAYERÓW
przeniesiono ul. Akademicka 1. 5
naprzeciw hotelu George'a
poleca nowości na karnawał 1905.

W dawnym lokalu przy ul. Karola Ludwika 1. 5 odbywa się
wielka wyprzedaż paletotów, płaszczy, chustek wełnianych,
materij wełnianych i jedwabnych, bielizny Jaegera itp. po
znacznie niższych cenach. 417

HAYA Antiseptyczna woda do ust

przez Pp. lekarzy polecana. 151

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust,
uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia
dziąseł. Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega
psuciu się i próchnieniu tychże.

— **Cena flakonu 1.20 i 2 kor.** —

Jedyny skład wysyłkowy:

Szymon Hay

aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwlecej wydajna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Cailler
Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa
Proszę żądać wszędzie próbki gratis. 108

Reumatyzm nerwobóle, ból głowy,
ból zębów, gościec itp.

Leczy jedynie i szybko

wypróbowany klinicznie **„ICHTYOMENTOL“** (prawie chroniony).

wyrobu aptekarza **SZYMONA EDELMANA**.

Setki podziękowań i atestów!

Wszędzie do nabycia. **Cena 1 korona.** Wszędzie do nabycia.

Wysyłka codziennie dwukrotna za zaliczką lub nadesłaniem należności! Poczta najmniej
dwie flaszki.

Skład wysyłkowy: Apteka EDELMANA w Bohorodczanach.

Skład główny dla Lwowa: Apteka Szymon Hay c. k. dost. nadw. Składy we Lwowie: Mi-
kolasch, Rucker, Łazowski. W Krakowie: apt. Wiszniewski i apt. Gralewski. Przemysł:
apt. Schwarca. Tarnów: apt. Frauenglasa. Jarosław: apt. Rohma. Rzeszów: apt. Karpiń-
skiego. Tarnopol: apt. Krzyżanowskiego. Brody: apt. Kulaka. Podwołoczyska: apt. Schnei-
dra. Gródek: apt. Heschelsa. Mikołajów: apt. Beera. Stanisławów: apt. Amirowicza, dra
Beilla, Mamry i Adama. Kołomyja: drog. Turzańskiego. 1215

MLEKO i ŚMIETANKĘ

w zamkniętych flaszkach

dostawia codziennie do mieszkań

Mleczarnia Przeworska

we Lwowie, pl. Smolki 5, ul. Hetmańska 8. 1234

Czytajcie i dziwcie się!



Tylko do świąt wielkanocnych jestem w możności sprze-
dawać po tych cenach. Skutkiem wielkiego i korzystnego
kupna jestem w stanie wysłać garnitur, kosztujący zresztą
14 do 16 guldenów, po cenie zł. 8 za pobraniem. Przepyszny
ten garnitur do łóżek składa się z 2 wielkich kap i jednej
wielkiej serwetki na stół, w ślicznym kolorze pąsowym albo
zielonym z piękną secesyjną girlandą, bez skazy pod gwa-
rancją i kosztuje jak długo zapas starczy tylko 8 zł. (16 k.)
Każdemu nabywcy zgotuje ten garnitur szczerą radość, kogo
zaś nie zadziwi niska cena, niechaj odeśle towar z powro-
tem, a otrzyma natychmiast zapłaconą zań kwotę. Codzien-
nie otrzymuję setki powtórnych zamówień. Pierwszy mo-
rawski dom towarowy **JULIUSZ HOITASCH** Göding,
nr. 69 (Morawa). 1202

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we
wszystkich większych księgarniach. 7440

SKORY

przepyszną imitację

jako jedyne racjonalne

OBICIE

na meble i siedzenia

powozowe, w kolorach

modnych, poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie. 62

Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antiseptyczny

dla niemowląt i dzieci

naśladować ludzko formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną,
etykiety i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antiseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal. wedle umieszczonego tu wzoru. Jeżeli więc puder
nie ma takiego opakowania, nie jest prawdziwy i dlatego żądać należy wyraźnie

HAYA pudru antiseptycznego

a innych wyrobów nieuczciwej konkurencji nie przyjmować. — Wkraczających w zastrzeżone mi prawa
pociągnę sądowo do odpowiedzialności. 134

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Skład wysyłkowy: S. Hay, aptekarz, c. i k. dostawca nadw., Lwów.



HAYA puder antiseptyczny.